



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Gimplok

| s. 4

**Porwani przez Lwów**
| s. 6-7**Piłkarska samba na Frydeckiej**
| s. 12

Walka o zachowanie śladów polskości

WYDARZENIE: Rada Przedstawicieli Kongresu Polaków w RC zobowiązała w czwartek Radę Kongresu Polaków do opracowania i wystosowania listu do diecezji ostrawsko-opawskiej w sprawie zachowania śladów polskości we wnętrzu rekonstruowanego kościoła w Gutach. Ponadto w miejsce Stanisława Folwarcznego wiceprzewodniczącym Rady Przedstawicieli KP został Stanisław Bieleś z Bystrzycy.

W październikowym posiedzeniu Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków wzięli udział lokalni politycy startujący w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Zebrani w siedzibie Kongresu Polaków w RC zaprezentowali się Petr Gawlas z Jabłonkowa, Paweł Kawulok z Gródka oraz Bogusław Niemiec z Hawierzowa. Dyskusja, jaka się wywiązała, dotyczyła problemu udzielania ślubów w języku polskim. Zebrani mówili też o możliwości umieszczania nazw miejscowości w języku polskim na przystankach autobusowych.

W czwartek Rada Przedstawicieli KP nominowała też Jana Gałuszkę i Henryka Cieślara do Komisji Rady Rządu ds. Polityki Dotacyjnej. Z kolei Józef Szymczek otrzymał mandat do zasiadania w Komisji Rady Rządu ds. Współpracy z Organami Administracji Samorządowej.

Prowadząca obrady Małgorzata Rakowska, przewodnicząca Rady Przedstawicieli, poinformowała, że protokoły z posiedzeń Rady Przedstawicieli KP są już dostępne w internecie (na stronie polonica.cz) i każdy może się z nimi zapoznać.

– To novum, które pokazuje, że jako Kongres jesteśmy otwarci. Każdy może teraz przeczytać te dokumenty i zachęcam wszystkich, by



Nowym wiceprzewodniczącym Rady Przedstawicieli KP został Stanisław Bieleś (pierwszy z prawej). W czwartek przeprowadzono kilka głosowań.

śledzili nasze poczynania – mówił prezes Kongresu Polaków Mariusz Wałach. W czwartek zreferował on zebraniom kwestie związane z przeprowadzką siedziby Kongresu.

Omówił również niedawny pobyt w Czeskim Cieszynie przedstawicieli Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

– Moim zdaniem ta wizyta była

merytoryczna i bardzo owocna. A dlaczego o tym mówię? Zostaliśmy bowiem poinformowani, że pula pieniędzy na przyszły rok, którą Senat RP chce rozdać Polakom żyjącym

za granicami kraju, wzrośnie z tegorocznych 75 milionów do 100 mln złotych. I w Warszawie bardzo chcę, by te pieniądze zostały zagospodarowane, byśmy pisali projekty i sięgali po te fundusze – mówił Wałach, który poinformował przy okazji, że w czerwcu przyszłego roku na Zaozie przyjedzie na dzień lub dwa delegacja z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. – Kongres zorganizuje tę wizytę, a goście będą szkolić nasze organizacje i wszystkich zainteresowanych, jak pisać projekty. Wizytę planujemy zaś w czerwcu, ponieważ projekty trzeba składać do końca września. I już dziś apeluję, by wziąć udział w tym wydarzeniu – mówił Wałach.

Wcześniej, bo już w przyszłym tygodniu w Czeskim Cieszynie pojawi się natomiast prezes „Wspólnoty Polskiej” Dariusz Bonisławski. – Przyjedzie do nas w czwartek, 12 października, w drodze do Budapesztu. W Czeskim Cieszynie prezes Bonisławski spędzi zaś pół dnia. W siedzibie Kongresu Polaków planujemy wówczas spotkanie, na które zapraszamy jak najwięcej zainteresowanych stron z naszą największą organizacją, czyli PZKO na czele – mówił Wałach.

WITOLD KOŹDOŃ

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«...



W Olbrachcicach zawisły tablice z dwujęzycznymi nazwami ulic. Gmina otrzymała na ich wykonanie dotację z Biura Rządu RC.

REKLAMA

PROMOCJA! Specjalny pakiet BENE-FITOWY ze śniadaniem i obiadową kolacją

4 noce dla 2 osób za 3700 Kč (od poniedziałku do piątku)

+420 734 753 840
www.penzionovecka.cz

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

serwis o Polakach na Zaozie



Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie
zaprasza na konferencję

JĘZYK W PRZESTRZENI MIĘDZYKULTUROWEJ

Ośrodek Kultury „Strzelnica”
w Czeskim Cieszynie
12 października 2017,
godz. 15.00

Projekt wsparli finansowo: Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



ZG Macierzy Szkolnej
w RC
zaprasza na

XII TURNIEJ SIATKÓWKI AMATORSKICH DRUŻYN
o puchar przechodni Baginieckiego Gorola

hala sportowa Bystrzyca

14 października 2017

godz. 8.00

CL-609

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

7

października 2017

Imieniny obchodzą:
Justyna, Marek, Amelia
Wschód słońca: 6.52
Zachód słońca: 18.14
Do końca roku: 85 dni

(Nie)typowe święta:
Dzień Tkaczki
Przysłowia:
„Kiedy październik śnieżny
i chłodny, to styczeń zwykle
łagodny”

...JUTRO

8

października 2017

Imieniny obchodzą:
Laurencja, Pelagia, Brygida
Wschód słońca: 6.53
Zachód słońca: 18.12
Do końca roku: 84 dni

Przysłowie:
„Po świętej Brygidzie babie lato
przyjdzie”

...POJUTRZE

9

października 2017

Imieniny obchodzą:
Arnold, Dionizy
Wschód słońca: 6.55
Zachód słońca: 18.10
Do końca roku: 83 dni

Nietypowe święta:
Światowy Dzień Poczty i Znaczka
Pocztowego
Międzynarodowy Dzień Pisania
Listów
Przysłowia:
„Gdy październik z wodami,
grudzień z wiatrami”

NASZ »GŁOS«



Danuta Chłup
danuta.chlup@glosludu.cz

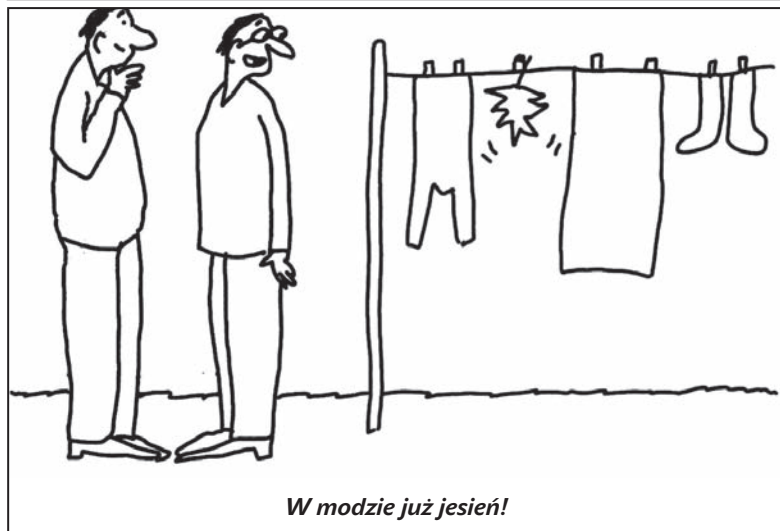
Serwis społecznościowy przypominał dziś koleżance z pracy, że właśnie obchodzi którąś tam rocznicę znajomości ze swoim mężem. Wirtualnej znajomości, oczywiście. Najpierw pośmiałyśmy się z tego faktu, a potem zaczęłam się zastanawiać, czy tego typu informacje mają jakiś sens.

I doszłam do wniosku, że owszem – mają. Nawet jeśli para co roku obchodzi hucznie rocznicę ślubu, to nic nie stoi na przeszkodzie, by także przy innej okazji zafundowała sobie romantyczny wieczór we dwoje lub wymienić się prezentami. A jeżeli mąż zapomni o dacie ślubu, to kupi żonie kwiatek przynajmniej z okazji znajomości na Facebooku. Zawsze to lepsze niż nic.

Na razie nie odkryłam co prawda, dlaczego wyświetla mi się także informacja, że mój znajomy Jan Kowalski świętuje rocznicę znajomości z Anną Nowak, ale niewykluczone, że nadejdzie czas, kiedy zrozumie korzyści płynące dla mnie także z tego komunikatu.

Dawno już natomiast rozumiałam, jak fajną rzeczą jest przypominanie mi przez serwis społecznościowy, że ta lub inna osoba obchodzi właśnie urodziny. Moi znajomi w wirtualnej przestrzeni to są przecież moi faktyczni znajomi lub krewni, jeżeli więc jestem akurat on-line, to chętnie złożę im życzenia. Moja babcia nosiła w głowie daty urodzin całej rodziny i sąsiadów, nam pomaga w tym Facebook.

LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glosludu.cz
Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

POGODA

GÓRY

sobota



dzień: 9 do 10 °C
noc: 7 do 6 °C
wiatr: 3-4 m/s

niedziela
poniedziałek

dzień: 9 do 10 °C
noc: 7 do 5 °C
wiatr: 3-5 m/s

DOŁY

sobota



dzień: 11 do 13 °C
noc: 10 do 8 °C
wiatr: 2-4 m/s

niedziela
poniedziałek

dzień: 10 do 12 °C
noc: 9 do 6 °C
wiatr: 4-7 m/s

Miastu potrzebny jest Restart

Pełnomocnik rządu ds. województwa morawsko-śląskiego, Jerzy Cieniela, odwiedził w czwartek Hawierzów. Najmłodszemu miastu w RC przywiózł propozycję uczestnictwa w programie Restart, który przygotował Urząd Pełnomocnika Rządu wspólnie z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego.

Celem programu Restart jest finansowe oraz systemowe wsparcie województw morawsko-śląskiego, uszteckiego i karlowarskiego. – Wiele problemów dotąd w ogóle nie rozwiązywano, np. duże bezrobocie. To jeden z powodów, dlaczego wznowił działalność Urząd Pełnomocnika Rządu. Pomoc dla województw będzie realizowana na siedmiu obszarach, takich jak przedsiębiorczość i innowacje, inwestycje bezpośrednie, badania naukowe, zasoby ludzkie, środowisko naturalne, stabilność socjalna, infrastruktura czy administracja publiczna – wyjaśnił Cieniela.

Prezydent Hawierzowa, Janę Feberową, interesowały konkretne korzyści, jakie program Restart mógłby przynieść miastu. – Koniec wydobywania węgla na kopalni „Dukla” w negatywny sposób odbił się na życiu miasta. Roczny spadek liczby mieszkańców wynosi ok. 1000 osób. Dlatego nas interesuje, czy



Fot. Mat. prasowe UM Hawierzowa

Jerzy Cieniela (z prawej) odwiedził również strefę przemysłową „Dukla” w Hawierzowie.

taki właśnie program jest w stanie nam pomóc w inwestycjach w strefie przemysłowej, w przebudowie niewykorzystanych obiektów czy w rozwoju infrastruktury transportowej – zauważyła Feberowa. To, że Hawierzów ma w zanadru projekty wymagające wsparcia, potwierdził wiceprezydent, Josef Bélica. Należą do nich np. obiekt byłej szkoły przy ul. Manesa czy przestrzeń przed dworcem kolejowym.

Chociaż projekt Restart jest adresowany przede wszystkim do miast i gmin, wnioski o dofinansowanie mogą składać również przedsiębiorcy. Projekt ma bowiem na celu rozwój przedsiębiorczości, przepływ nowych inwestycji, przekształcenie przestarzałych obiektów przemysłowych w nowoczesne strefy biznesu, wytworzenie nowych miejsc pracy oraz zatrzymanie młodych wykształconych ludzi w regionie. **(sch)**

Nocna wichura

122 interwencje straży pożarnej w całym województwie morawsko-śląskim to efekt wichury, jaka z czwartku na piątek szalała w naszym regionie. Sporo pracy miały również służby energetyczne.

Interwencje rozpoczęły się w czwartek po godz. 20.00. Najczęściej strażacy usuwali z dróg i linii energetycznych powalone drzewa. Szczę-

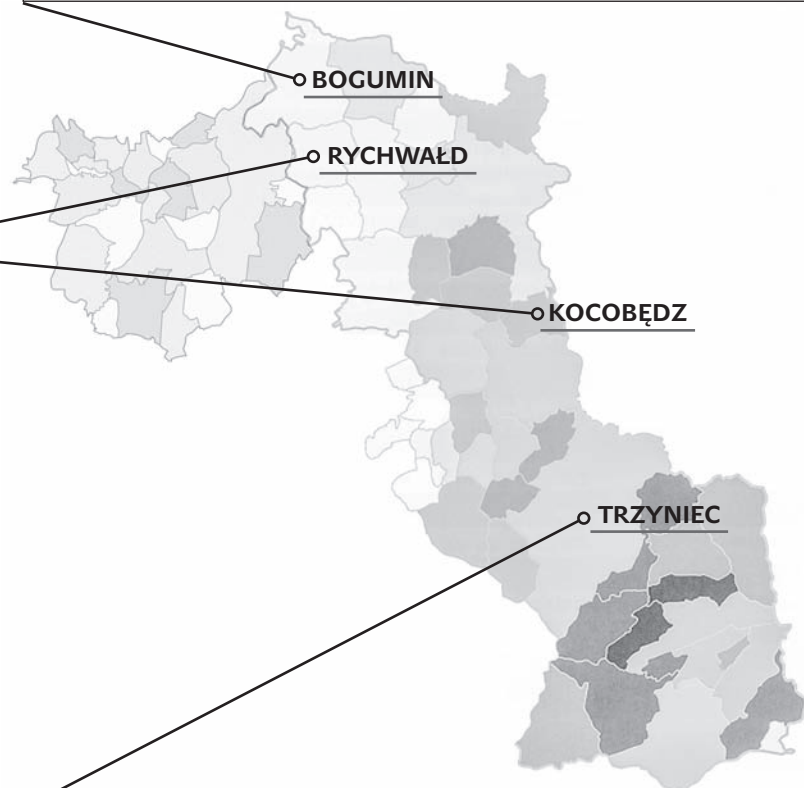
śliwie w incydentach tych nikt nie ucierpiał. Najczęściej, bo aż 50 razy, interweniowali strażacy w powiecie frydeckim, w Ostrawie wyjeżdżali do akcji 16 razy, a w powiecie karwiskim odnotowali dziesięć akcji. Z kolei w powiecie cieszyńskim po polskiej stronie granicy strażacy wyjeżdżali do akcji 60 razy. Do piątkowego poranku nasze służby nie informowały,

by powalone drzewa uszkodziły na przykład zaparkowane samochody. Do niebezpiecznego incydentu doszło natomiast po polskiej stronie granicy. W Cieszynie na ul. Liburnia około godz. 21 drzewo przewróciło się wprost na samochód firmy ochroniarskiej. Mężczyzn zakleszczonych w pojeździe wyciągnęli strażacy. Ranni trafili do szpitala. **(wik)**

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Jeśli tylko dopisze pogoda, mieszkańcy Rychwałdu będą mogli przelecieć się dzisiaj balonem w kształcie ryby i obejrzeć z góry swoje rodzinne miasteczko. Balon jest jedną z atrakcji, które urozmaicą tradycyjne „Święto Ryb”. Produkty rybne można będzie kupić na dziesięciu stoiskach, będą także żywe ryby hodowane w rychwałdzkich stawach. Ponadto koncertować będą znani piosenkarze, m.in. Aneta Langerowa i Kamil Strihavka. **(dc)**

Dwa lokale wyborcze w Boguminie będą funkcjonować tym razem pod nowym adresem. Zamiast w restauracji Pod Dzwonem, która działa już tylko sporadycznie, mieszkańcy obwodu wyborczego nr 2 we Wierzbicy będą głosować w budynku stojącym w sąsiedztwie remizy strażackiej. Z kolei lokal wyborczy dla obwodu nr 13 w Nowym Boguminie zostanie przeniesiony z przedszkola w Lasku Rafinerijnym do budynku Urzędu Miasta. **(sch)**



Gmina Kocobędz rozstrzygnęła pierwszą edycję konkursu fotograficznego „Piękny Kocobędz”, o którym informowaliśmy na naszych łamach w czasie wakacji. Do konkursu zgłosiło się w sumie sześciu fotografów, prezentując w sumie 27 fotografii. – Konkurencja była naprawdę silna, poziom konkursu wyrównany, a pierwsze trzy miejsca dzieli dosłownie kilka punktów – informują organizatorzy. Trzecie miejsce zdobył Martin Podžorný, drugie – Radim Siuda, a pierwsze – Jana Kabotowa. Zwycięskie zdjęcia trafiły do jesiennej edycji „Kocobędzkiego zwierciadła” wydawanego przez samorząd. Gmina ogłosiła już drugą edycję konkursu „Piękny Kocobędz”, ale tym razem na adres: chotebuz@volny.cz należy przesłać zdjęcia z zimową tematyką. **(mbs)**

Do końca miesiąca można zgłaszać nowo wybudowane domy do konkursu „Budowla Roku”, organizowanego przez Urząd Miasta w Trzynie. Osobno oceniane będą domy mieszkalne (jednorodzinne i wielorodzinne), budynki o charakterze komercyjnym oraz odnowione elewacje istniejących budynków. Zgłosić można budowlę stojącą na terenie Trzynie, oddaną do użytku w okresie od 1 listopada 2015 do 31 października br. Zgłoszenia przyjmuje Urząd Budowlany. **(dc)**

Jak ubiec raka?

Medycyna, a szczególnie jedna z jej dziedzin, onkologia, której nazwa wciąż jeszcze budzi wśród większości ludzi niepokój, były tematem październikowego wykładu Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego PZKO. Temat, jak i nazwisko wykładowcy, lekarza światowej sławy, Stanisława Czudeka, przyciągnęły w czwartek do auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie sporo słuchaczy.

Stanisław Czudek zajmuje się chirurgią onkologiczną i od dziesięciu lat jako specjalista w tej dziedzinie porusza się niemal po całym świecie. Jak przyznał, w naszym regionie tylko wyjątkowo można go spotkać w Szpitalu Uniwersyteckim w Ostrawie. O wiele bardziej związany jest ostatnio ze szpitalami i klinikami w Warszawie, Krakowie i Katowicach, a także ze Strasburgiem, gdzie od 20 lat jest wykładowcą na Europejskim Uniwersytecie Telechirurgii, a nawet z Chinami, gdzie z kolei są przeprowadzane badania kliniczne nad nowymi lekami i metodami leczenia chorób nowotworowych.

Pierwszą część czwartkowego wykładu Czudek poświęcił chirurgii robotycznej. Jej początki sięgają przełomu XX i XXI wieku, zaś pierwotna jej myśl zrodziła się w środowiskach armii amerykańskiej i NASA. – W 1999 roku do programu NASA, który działa do dziś, wybrano 50 chirurgów. Jeden z nich powinien w przyszłości przeprowadzić pierwszą operację z Ziemi na stację kosmiczną, na księżyc lub w przeciwnym kierunku. Ja też znalazłem się w tym doborowym towarzystwie – przyznał prelegent, precyzując, że chirurgia robotyczna pozwala chirurgowi, który ma przed sobą na monitorze obraz 3D, przeprowadzić za pomocą joysticków operację nawet na bardzo dużą odległość.

Właściwą część wykładu dotyczyła jednak onkologii. – Moją domeną są nowotwory. Nie wiem, czy to dlate-



Onkolog Stanisław Czudek zainteresował słuchaczy swoim wykładem na temat medycyny i onkologii.

go, że tak się to wszystko poukładało, czy dlatego, że zawsze lubiłem wyzwania, a może po prostu chciałem nieść pomoc pacjentom – zastanawiał się Czudek. Przyznał jednak, że chociaż medycyna w wielu obszarach poszła bardzo do przodu, to dziedzina, z którą nadal przegrywa, jest właśnie onkologia. – Każdy z obecnych tutaj wie, co oznacza słowo rak. Każdy ma w swojej rodzinie lub wśród znajomych kogoś, kto choruje lub chorował na raka – zauważył onkolog, dodając, że według statystyk, w skali całego świata co trzeci człowiek zachoruje na raka. Sęk w tym, że nowotwory wciąż o kilka kroków

wyprzedzają medycynę. – Chorób nowotworowych jest coraz więcej i mają coraz to bardziej dziwaczne postaci, z którymi medycyna nie zawsze sobie radzi – stwierdził wykładowca, po czym w skrócie przybliżył metody stosowane w terapii nowotworowej. Podkreślił również, że dziś pacjent chory na raka dzięki dostępnym środkom przeciwbólowym nie musi już cierpieć.

O tym, że mamy raka, często nawet nie wiemy. Dlatego też, zdaniem Czudeka, w onkologii najważniejsza jest profilaktyka. Kiedy i dokąd wybrać się na badania, podpowie nam strona internetowa

Instytutu Onkologicznego im. Marysi w Brnie – www.mou.cz w zakładce profilaktyka, a z kolei kalkulator onkologiczny pomoże nam ustalić, jaki rodzaj raka w naszym konkretnym przypadku stanowi największe zagrożenie.

Stanisław Czudek poruszył na spotkaniu również kwestię stosowania metod alternatywnych. Stwierdził, że chociaż mogą pomóc w walce z chorobą, powinny jednak być tylko uzupełnieniem sprawdzonych metod naukowych. Podkreślił też niepowtarzalność każdego organizmu ludzkiego. – Często zapominamy, że dwaj pacjenci chorujący na ten sam rodzaj

raka w tym samym stadium rozwoju to nie to samo. W przypadku każdego pacjenta powinna być bowiem stosowana terapia szyta na miarę. Dlatego nie popieram zbyt ściślejszej specjalizacji, która powoduje, że pacjenta nie traktuje się całościowo. Jestem też przeciwnikiem stawiania diagnozy i przepisywania leków na podstawie wyników badań zebranych w komputerze bez rozmowy z pacjentem. W medycynie bardzo istotną rolę odgrywa bowiem kontakt osobisty lekarza z pacjentem, to, że pacjent zaufa mi, a ja mogę zaufać jemu – zaznaczył onkolog.

W związku z tym, że tematem październikowego MUR-u była „Medycyna 2017”, mowa była też o współczesnych systemach służby zdrowia zarówno w krajach dobrze rozwiniętych, jak i w krajach afrykańskich i azjatyckich, gdzie śmierć na ulicy nadal jest jeszcze na porządku dziennym. W tym kontekście Czudek wspominał o ekipach lekarskich, które wyjeżdżają właśnie do takich krajów z ramienia znanej na całym świecie organizacji „Lekarze bez granic”.

Czwartkowy wykład tradycyjnie zakończyła dyskusja. Pytań nie brakowało. Pytano o wpływ stresu na wystąpienie choroby nowotworowej, o znaczenie stylu życia i odżywiania się w profilaktyce nowotworowej, ale też o zabezpieczenie od strony finansowej badań prowadzonych w celu odkrycia skutecznego leku na raka.

BEATA SCHÖNWALD

Słowa z kapelusza



Koniec świata

Joanna Jurgała-Jureczka

Miał nastąpić niedawno, 23 września. To już kolejny koniec świata, którego datę wyznaczone. Wielką katastrofę przeczuwała pod koniec życia Zofia Kossak. Choć uważała się za optymistkę, to jednak coraz częściej wspominała, że lada chwila może nastąpić bliskie rendez-vous planet, a świat wisi na pękającej nitce. Wówczas mówiono, że będzie istniał najwyżej do 1999 roku. „Serce przejmuję żal – pisała – wprawdzie nas dawno już nie będzie, ale tak by się chciało, aby ziemia jeszcze trwała, aby ci, co wtedy będą żyć (w tej liczbie i nasze wnuczęta) radowali się jej pięknem, szumem drzew, pluskiem wody, zieloną trawą, śniegiem...”

Przeczuwane i niespodziewane tragedie, sądne dni, apokalipsy, które zmieniały plany, rujnowały życie, ale dawały czasem szansę na odbudowanie. Któż z nas ich nie przeżywał? Przychodzą nagle, bywają czasem mniejsze, czasem przytłaczają ogromem. Kończą jeden etap i zaczynają kolejny. To nasze prywatne końce świata.

„Po prostu tamten świat się skończył” – zanotowała Zofia Kossak, wyjeżdżając po wojnie na przymusową emigrację. Takich momentów doświadczyła w życiu już wcześniej. Jej domy, stanowiące sacrum i centrum świata, były ruinowane, unicestwiane i niszczone. Czasem do tego stopnia, że nie zostawał kamień na kamieniu. Ale jeśli tylko można było, próbo-

wała ratować to, co uważała za najcenniejsze. Po wojnie zabrała do Anglii obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który, tknięta dziwnym przeczuć, kupiła w przededniu zbombardowania sklepu z dewocjonaliami w Warszawie. Spakowała też krzyż, Biblię i rodzinne pamiątki. Wśród nich oczywiście obrazy i tkane przez jej matkę barwne kilimy.

Dla kuzynki Zofii, Magdaleny Samozwaniec w tym samym czasie też skończył się świat. Wojny nie przeżyli jej rodzice. Malarz Wojciech Kossak, zawsze pełen optymizmu i sił witalnych, odszedł i pozostawił niedokończone obrazy. Kiedy Magdalena w końcu postanowiła dom uporządkować, odżywało wspomnienie pustki, jaka nastąpiła po śmierci ojca, kiedy został pusty pokój, puste łóżko, pusta pracownia. W pracowni zaś sztalugi, zapach farby i oleju, który stopniowo zanikał. „Sprzątając, zdałam sobie sprawę, że to wszystko, co było, co pozostało; należało do historii, że tamten czas się skończył” – zanotowała. Zrozumiała, że zmiany są nieodwracalne.

Władysław Stanisław Reymont o mało nie zginął w pociągu. Katastrofa kolejowa, którą przeżył, zanim przyjechał do naszej Wisły, była silnym i traumatycznym przeżyciem, z którego długo nie mógł się otrząsnąć. Podobno „wszystko (...) być może biegłoby bez

przeszkód, gdyby pisarz nie lekceważył magii liczb. Trzydziestotrzyletni sławny autor, uczestnik seansów spirytystycznych, zapomniał, że fatum, ucieleśnione w widmowych barwach pełgającej świecy, wcale nie musi zniknąć w świetle letniego dnia. Trzynastego i w piątek rozpoczął podróż”. Jej przebieg był fatalny. Zginęła jego współpasażerka, a on chwilę przed katastrofą siedział na jej miejscu. Był obolały, miał skrwawioną głowę, złamane zębra i stłuczony kręgosłup. Długo chorował. Prasa donosiła: „Pisarz stracił słuch w jednym uchu, lekarze stwierdzili, że nie może stać ani chodzić. Dzieje się to na tle nerwowym”. Medycy ostrzegali, że konsekwencje wypadku mogą być poważne: „Jedni wariują, innym pozostaje rozstrój, a trzeba pamiętać o tym, że tu chodzi o nerwy i umysł artysty – pisarza, którego twórczości wypadek taki może wiele zaszkodzić”. To prawda. Chyba każdy, albo prawie każdy genialny twórca jest człowiekiem nadwrażliwym. Musi być, skoro przeżył, w sobie najpierw wzbudza, żeby je potem pokazać światu – prawdziwe, a nie udawane; żywe, nie plastikowe.

Reymonta niewątpliwie należy zaliczyć do bardzo dobrych pisarzy. Trzeba więc było zrobić wszystko, żeby katastrofa nie zabiła w nim talentu. Może właśnie dlatego na zaproszenie Ochorowicza musiał przyjechać do spokojnej

Wisły, tutaj zniszczyć pierwszą wersję „Chłopów” i tutaj, na Śląsku Cieszyńskim zacząć pisać na nowo. Powieść, która powstała po katastrofie, przyniosła mu Nagrodę Nobla.

Katastrofy Reymont nie przewidział, gdy tymczasem Julian Przyboś, awangardowy poeta, który w Cieszynie czas jakiś pracował, a raczej męczył się jako licealny nauczyciel, przeczuwał tragedię. Kiedy kochana przez niego uczennica i jej siostra, Lidia pojechały w Tatry, by tam wspinać się po swoją śmierć, śnił niespokojny sen o dwóch stawach i o Marzenie, która pojawiła się pod łukiem ze srebra, „naga, świecąca napierśnikami z czarnego aksamitu czy krepki obszytej blaszkami ze srebra, tańcząc unosiła ramiona z bransoletami – dźwięczały – i gasła, ginęła.” A on chciał ją zatrzymać. Na próżno. Poddał się mrocznemu niepokojowi snów i, mimo że szedł następnego dnia na Czantorię i był słoneczny jesienny dzień, siedł w trwodze. Chciał zabić lęk, ból i tęsknotę. Z drugiej strony grzbietu Czantorii ktoś krzychał: Nie żyje... wołać! W schronisku spał „bez widziadeł”, a następnego dnia otrzymał depezę z wieścią o tragedii w Tatrach. Tak zaczął się jego prywatny koniec świata. Jeden z wielu, których w życiu doświadczył. Jeden z wielu, po których świat odbudował. Bo koniec nie jest tylko i wyłącznie końcem. Jest równocześnie początkiem.



Wrażenia z podróży



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Iza, Mateusz, Bogdan i Dorota nie żałują, że zdecydowali się na wyjazd.

Izabela Tacina, Dorota Brudna, Bogdan Krężelok i Mateusz Matloch zwiedzili pod koniec września pięć europejskich metropolii. Dziewczyny wzięły udział w wycieczce do krajów nadbałtyckich, odwiedzając Wilno, Rygę, Tallin i Helsinki. Chłopcy z kolei mieli okazję poznać uroki Barcelony. Wszystko dzięki ofercie, którą Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie skierowało do swoich uczniów.

Ile czasu spędziliście w podróży?

I.T. i D.B.: To trudne pytanie, bo najpierw jechaliśmy na Litwę, dokąd podróż autokarem trwała ok. 16 godzin, a następnie przejeżdżaliśmy do kolejnych krajów, co też zajmowało trochę czasu. No i po dwie godziny spędziliśmy na promie, płynąc do Finlandii i z powrotem. Do domu wracaliśmy już potem bezpośrednio z Estonii.

B.K. i M.M.: Droga autokarem do Hiszpanii zajmuje 26 godzin w jednym kierunku. Było to dość wyczerpujące, ale dało się przeżyć.

Dlaczego wybraliście akurat tę wycieczkę?

I.T.: Ja zdecydowałam się na wycieczkę do krajów nadbałtyckich, ponieważ to są miejsca, dokąd nie wybrałabym się we własnym zakresie. Do Hiszpanii nad morze stosunkowo często wyjeżdża się w celach rekreacyjnych, ale na Litwę, Łotwę czy do Helsinek o wiele rzadziej.

D.B.: U mnie było dokładnie tak samo.

B.K.: Dla mnie Barcelona to miasto, które bardzo chciałem zobaczyć. Dlatego jak tylko pojawiła się w szkole oferta, że można odwiedzić z przewodnikiem Hiszpanię, Camp Nou i zabytki Barcelony, to wiedziałem, że muszę z niej skorzystać. Nie było innej opcji.

M.M.: Ja nie należę do tych osób, które lubią zwiedzać zabytki dniami i nocami, ale wolę poleniuchować na plaży i korzystać ze słońca. No i kibicuję też piłkarzom. Wyjazd do Hiszpanii był więc dla mnie dobrym wyborem, bo oprócz zwiedzania mieliśmy dość czasu

wolnego, żeby np. pospacerować po Barcelonie czy spędzić cały dzień na plaży w ośrodku Tossa de Mar.

Pogoda wam sprzyjała?

I.T. i D.B.: Pogoda była mniej więcej taka sama jak tutaj, chociaż powszechnie się uważa, że im bardziej na północ, tym jest chłodniej. Może potem w Finlandii było zimniej, bo tam mocno wiał wiatr od morza i trochę padał deszcz, ale ogólnie było bez opadów.

B.K. i M.M.: Myśmy mieli znacznie cieplej niż w Finlandii. Termometry wskazywały 25 stopni Celsjusza, słońce świeciło i można się było kąpać w morzu, czyli idealna pogoda zarówno do zwiedzania, jak i do pobytu na plaży.

Co było dla was największą atrakcją turystyczną?

I.T.: Dla mnie była to Góra Krzyży na Litwie. Zobaczenie ok. 200 tys. krzyży na jednym wzgórzu było niesamowitym przeżyciem. Czegoś takiego jeszcze nie widziałam. Wielkim zaskoczeniem były też Helsinki. To był zupełnie inny świat i odnosiłam wrażenie, że nagle znalazłam się na Zachodzie. Wszyscy mówili po angielsku.

D.B.: Jeśli o mnie chodzi, to dużą atrakcją była dla mnie już sama podróż promem. Jednak najładniejszym miejscem, które odwiedziłam, był – moim zdaniem – Tallin, nazywany też miastem hipsterów. Nie zapomnę tych wszystkich przyjemnych restauracji i kawiarni.

I.T.: Podobało mi się też Wilno, które – chociaż jest stolicą – jest bardzo spokojnym miastem. Na placach i rynkach starego miasta spotykaliśmy niewielu ludzi. Trochę większy ruch panował dopiero na głównej arterii handlowej, ale ogólnie zupełnie coś innego niż np. tętniąca życiem Praga.

B.K.: Dla mnie największą atrakcją był cały pierwszy dzień w Hiszpanii. Rozpoczęliśmy go od odwiedzin stadionu Camp Nou, a potem zwiedzaliśmy zabytki Gaudięgo, takie jak Casa Mila, Sagrada Família czy Park Guell.

M.M.: W moim przypadku stadion Camp Nou był tym największym magnesem i muszę przyznać, że nie zawiódł moich oczekiwań.

Czy mieliście okazję, żeby posługiwać się innymi językami niż używaną na co dzień gwarą?

D.B.: Na Litwie mogliśmy mówić po polsku, ale też po rosyjsku. Językiem rosyjskim posługiwaliśmy się również na Łotwie.

I.T.: Ja nie uczę się rosyjskiego, więc dogadywałam się po angielsku.

B.K. i M.M.: W gimnazjum nie mamy grupy hiszpańskiej, więc w naszym przypadku w grę wchodził w zasadzie tylko angielski.

Co możecie powiedzieć o tamtejszych ludziach? Jacy oni byli?

I.T.: Nasza wycieczka wszędzie zatrzymywała się na dość krótki czas. W Finlandii zauważyłam jednak wielką życzliwość i otwartość mieszkańców.

D.B.: Ja z kolei odnosiłam wrażenie, że w Tallinie ludzie są wyluzowani i nigdzie się nie spieszą.

M.M.: W Barcelonie było podobnie, chociaż odczuwalne też były nastroje towarzyszące Katalończykom przed zbliżającym się referendum. W piątek byliśmy nawet świadkami demonstracji, dzięki czemu mogliśmy się przekonać, że sprawę oderwania się Katalonii traktują bardzo poważnie. Miasto po prostu żyło tym referendum. Wszędzie było pełno plakatów, a na balkonach wisały flagi Katalonii.

Dlaczego polecilibyście kolegom akurat ten wyjazd?

D.B.: Kraje nadbałtyckie są bardzo ciekawe, każde jest inne i na pewno warto je zwiedzić.

B.K.: Myślę, że taki wyjazd z paczką kolegów jest bardzo fajny i samo zwiedzanie jest inne, kiedy realizuje się je wspólnie z rówieśnikami.

M.M.: No i Katalonia ze swoją stolicą Barceloną jest bardzo przyjemnym miejscem. Wszystkim polecam.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

W obiektywie nauczycieli

Młodzież Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie towarzyszyli w podróżach po Europie również nauczyciele. Prezentujemy kilka zdjęć ich autorstwa, żywiąc nadzieję, że każdy uczestnik znajdzie siebie chociaż na jednym z nich...

(sch)



Fot. MARIA JARNÓT

Wilno. W drodze do Ostrej Bramy.



Fot. AGATA KLUS

Wspólne zdjęcie na placu w Helsinkach.



Fot. BARBARA PIECZKA

Stadion Nou Camp, czyli główna atrakcja męskiej części wyprawy.

GIMNAZJALNY KALENDARZ

Weekend teatralny

6-8 października

Uczniowie zainteresowani stolicą i teatrem spędzają ten weekend w Pradze. W programie zwiedzanie zabytków i bliskie spotkania z Melpomeną.

Podziel się chlebem

11 października

Polskie Gimnazjum włącza się ponownie w zbiórkę żywności dla matek i dzieci z domów „Caritas” w Czeskim Cieszynie. W godz. 7.30-11.00 w budynku szkoły będą przyjmowane oryginalnie zapakowane artykuły żywnościowe z kilkumiesięcznym okresem przydatności do spożycia.

Pierwsza pokazówka

14 października

Połowa lekcji tańca i oglądy towarzyskiej upłynęły, jak z bicia strzelił. Drugoklasiści zapraszają na pierwszą lekcję pokazową do sali Domu Kultury „Trisia” w Trzynie. Początek o godz. 17.00. Tańce i zabawa potrwać do godz. 22.00.

Złot Słowaków

19-21 października

Delegacja składająca się z uczniów i nauczycieli Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie wyjeżdża na kolejny Złot Europejskiej Rodziny Szkół im. Juliusza Słowackiego. Tym razem spotkanie Słowaków z Polski, Czech i Ukrainy odbędzie się w Chorzowie i Krakowie.

(sch)



»Opowieści Magdusi« po polsku i po czesku

Wiele jest takich rodzin, gdzie mama jest Polką, a tata Czechem (lub odwrotnie) i na zmianę czytają dzieciom bajki. Zwykle bywa tak, że każde z rodziców sięga wtedy po inną książkę.

W Boguminie ukazała się właśnie pięknie ilustrowana polsko-czeska książka dla dzieci.

„Opowieści Magdusi – Příběhy malé Magdy” mogą czytać zarówno Polacy, jak i Czesi. Dzięki bogumińskiemu stowarzyszeniu „Maryška” zdążyły się z nią już zapoznać zarówno dzieci z czeskiej szkoły w Boguminie, jak i polskiej szkoły po drugiej stronie granicy, w Krzyżanowicach. Książka została napisana z myślą o dzieciach w wieku 5-10 lat.



Fot. LUKAŚ KANIA

Dziewczyna z Bogumina już zapoznała się z polsko-czeską książką.

Autorka „Opowieści...”, Edyta Ślaczka-Poskrobko, nie pochodzi z naszego regionu. Mieszka na wschodzie Polski, w Białymstoku. Jest autorką projektu „Galeony baśni”, w ramach którego jeździ po Polsce i opowiada dzieciom baśnie z całego świata. Magdusia to córka literatki. Dziś ma już 21 lat. – Kiedy Magdusia była mała, często rozmawialiśmy o tym, co jej się śniło w nocy i razem wymyślałyśmy baśnie. Przekonałam się, jak bogaty jest świat dziecięcej fantazji – mówiła autorka podczas promocji książki w Boguminie.

Poszczególne opowieści zamieszczone są w książce obok siebie, dziecko może więc porównać tekst w obu językach, nauczyć się nowych

słów, zwrotów i wyrażań. Polsko-czeski projekt powstał dzięki długoletniej międzynarodowej współpracy artystycznej. – Znamy się bardzo dobrze z autorką tekstów i ilustratorką, jesteśmy dobrymi koleżankami. Czułam, że możemy razem zrobić coś wielkiego. Książka, z którą spotkają się dzieci w obu krajach, jest taką rzeczą – powiedziała Alena Mrázowa, która przełożyła książkę na język czeski. Ilustracje wykonała Wiera Wanda Kalinowska, malarka mieszkająca we Lwowie.

– Książka ta ma nie tylko cudowną szatę graficzną, ale jest ponadto napisana pięknym językiem literackim. Myślę, że osoby, które znają się na tym, potraktują ją jak swego

rodzaju klejnot. Wystaliśmy „Opowieści” na konkurs na najpiękniejszą książkę dla dzieci – powiedziała Kamila Smigowa ze stowarzyszenia „Maryška”.

Pozycja ta została wydana dzięki współpracy stowarzyszenia z Oficyną Wydawniczo-Poligraficzną Halegg w Krzyżanowicach. Głównym partnerem projektu było miasto Bogumín. „Opowieści Magdusi” można kupić w „Salonie Maryška” na Rynku T. G. Masaryka w Boguminie we wtorek i czwartek w godz. 15-18. W listopadzie książka powinna trafić także do Pragi, gdzie można ją będzie nabyć w galerii Latin Art Gallery przy ul. Jungmanna.

(dc)

WITAMY

Aleksandra Wilk urodziła się 28 sierpnia w szpitalu w Karwinie-Raju. Ważyła 3290 g i miała 48 cm wzrostu. Jej rodzicami są Grażyna i Grzegorz Wilkowie. Na zdjęciu Oleńka jest razem ze starszą, dwuletnią siostrzyczką Izabelką. Rodzinka mieszka w Karwinie. Zdjęcie przysłał dziadkowie Jeleniowie.

Imię Aleksandra pochodzi z języka greckiego. To żeński odpowiednik imienia Aleksander, którego znaczenie brzmi „obrońca ludzi”. W Polsce spopularyzował to imię Henryk Sienkiewicz w swojej „Trylogii”, za sprawą bohatera „Potopu”, Aleksandra Billewiczówny.

Zdjęcie zamieszczamy powtórnie, ponieważ w poprzednim wydaniu „Głosika” zostało nieprawidłowo opracowane graficznie. (dc)



Fot. ARC rodziny

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

W DAWNEJ STOLICY POLSKI



W dniu Świętego Wacława 30 rodziców i 26 uczniów w ramach projektu „Poznaj Kraków – nekropolię królów Polski” wyjechało na wycieczkę edukacyjną do dawnej stolicy Polski.

Wyjazd zorganizowany przez Koło Macierzy Szkolnej przy Polskiej Szkole w Cierlicku został wsparty finansowo przez Fundusz Rozwoju Zaolzia. Udało się zwiedzić podziemia rynku w Krakowie z ciekawym wykładem i ciekawymi eksponatami. Dzięki słonecznej pogodzie widoki z Wieży Mariackiej były niezapomniane, a wysłuchanie „Hejnału mariackiego” granego przez strażaka było niecodziennym przeżyciem. Grupa spędziła w Krakowie prawie sześć godzin, udało się więc zwiedzić także Smoczą Jamę, częściowo Wawel i „obowiązkowo” Sukiennice. Wspólny wyjazd był nie tylko zwiedzaniem i poznawaniem, ale także dalszym etapem budowania wzajemnych relacji pomiędzy rodzicami i ich dziećmi.

Tadeusz Smugała,
Koło Macierzy Szkolnej w Cierlicku

WSPÓLNIE POZNAJEMY PRZYRODĘ



Zdjęcia: ARC

W środę 27 września wyjechały dwa autokary pełne dzieci – jeden z Cierlicka, drugi z Chybia, aby spotkać się w Leśnym Parku Niespodzianek w Ustroniu. Dzieci z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Żwirki i Wigury oraz ze Szkoły Podstawowej w Chybiu w ramach projektu „Poznajemy wspólnie przyrodę” podziwiali takie zwierzęta, jak jelenie, dziki, żubry czy muflony. Dla dzieci z Polski i Czech przygotowany został również pokaz ptaków drapieżnych z komentatorem – myszolowa, bielika amerykańskiego, pustulki, a także drugi pokaz przedstawiający cztery gatunki sów żyjących na terenie Polski. Najbardziej rozbawił dzieci największy przedstawiciel sów – puchacz, który na wszystkie pytania pana przewodnika odpowiadał: „Nie, nie”.

Z Ustronia dzieci pojechały do Wisły pod skocznnię im. Adama Małysza. Na wycieczce dzieci szybko się zaprzyjaźniły. Rozmawiały wspólnie o przeróżnych tematach. Nie pożegnały się jednak definitywnie, już w najbliższych dniach czeka je bowiem kolejna wspólna przygoda – zwiedzanie ogrodu zoologicznego w Ostrawie.

I. W., PSP Cierlicko



Porwani przez Lwów

Ostatni tydzień września członkowie i sympatycy Zaolziańskiego Towarzystwa Fotograficznego spędzili na plenerze. Obrali kierunek wschodni.



Przemyśl. Bazylika archikatedralna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela.

Nie ma sensu jechać do Lwowa, chyba że chce się tam zostać na stałe. Lwów bowiem to kwintesencja tego, co wielu uważa za idealne miejsce do życia. Miasto spowite w historię, esencja Galicji, miasto dziś ukraińskie, lecz z ducha niezmiennie polskie. Takie przynajmniej odczucia wzbudziło w nas w ciągu tych kilku zaledwie dni, które w nim z pokorą i zachwytem spędziliśmy.

Pierwotnie mieliśmy zamiar wybrać się w Bieszczady, ale przełom września i października to już pora nieco ryzykowna. A więc Kresy, a więc Lwów. Logistyka przedsięwzięcia takiego jak plener fotograficzny może wydawać się banalna, ale mieliśmy wyruszyć w nikomu z nas nieznane strony. Większość naszych koleżanek i kolegów miała już wyczerpane urlopy, ktoś tam zaczął

budować dom, komuś urodziło się maleństwo... W końcu szczęśliwie lista uczestników została ustalona i zamknięta, nastał zatem moment rezerwacji noclegów i biletów kolejowych.

Do Lwowa z Zaolzia można dotrzeć na kilka sposobów; my zdecydowaliśmy się na kombinację „samochód-pociąg”. Nie uśmiechało nam się kilkugodzinne czekanie



Lwów. Zdjęcie pamiątkowe uczestników pleneru pod Kolumną Adama Mickiewicza. U jej stóp stoi posąg Wieszcza, nad którym unosi się geniusz podający mu lirę.

na odprawę graniczną na przejściach polsko-ukraińskich, docierały też do nas pogłoski o niezbyt przyjaznych dla pojazdów drogach, nie wspominając o miejscowych amatorach cudzych aut. Trasę Cieszyń – Przemyśl da się pokonać w cztery godziny. Odcinek autostrady A4 prowadzący od Krakowa do Przemyśla i przejścia granicznego w Korczowej oddano do użytku zaledwie kilka lat temu i jazda po nim to czysta przyjemność. Dawna Twierdza Przemyśl przywitała nas zaś iście złotą polską jesienią.

Przemyśl to malownicze miasto liczące mniej więcej tyle dusz, co obie części Cieszyńska, położone w odległości zaledwie 14 km od granicy z Ukrainą. Stąd do Lwowa najlepiej wybrać się pociągiem Intercity, który wyjeżdża z przepięknego dworca codziennie o godzinie 13.07. Połączenie to (ze stacją końcową w Kijowie) uruchomiono całkiem niedawno, bo przed Bożym Narodzeniem 2016 r. Warto z niego skorzystać z kilku powodów: ceny biletów są obecnie w promocji, i tak miejsce z rezerwacją w pierwszej klasie kosztuje w przeliczeniu 200 koron; odprawa celna odbywa się w czasie jazdy, zatem bez zbędnej zwłoki; wreszcie pociąg pokonuje trasę do Lwowa w zaledwie dwie godziny.

Po przybyciu do celu naszej eskapady pojechaliśmy do naszej pani Danuty. Trzeba wiedzieć, że pani Danuta jest Polką wynajmującą wraz ze swoją siostrą mieszkanie dla turystów, głównie z Polski.

Funkcjonuje w tym mieście cała sieć takich właśnie prywatnych kwater, wszystko załatwia się na telefon. Mieszkanie u starych lwowian to czysta przyjemność; ileż to opowieści i anegdot usłyszeliśmy w ciągu tych kilku zaledwie dni! I do tego opowiedzianych z tym melodyjnym lwowskim zaśpiewem... Ta joj!

Lwów to kościoły, to wszęchobecny, upojny zapach kawy na ulicach, Lwów to fantazja, to trochę Paryż, trochę Rzym. Po powrocie ze Lwowa uświadomiliśmy sobie, jak głęboko to miasto weszło w nas. Wracając z Rzymu czy Paryża ma się przez jakiś czas jakieś obrazki pod powiekami, pozostają jakieś tam wspomnienia, ale bardziej na zasadzie widokówek. Lwów natomiast działa inaczej – idzie na całość, zawłada całym naszym jestestwem. Nie błaga, nie prosi, nie przymila się, nie wdzięczy, nie kusi. Jestem Lwów. Czyli miasto lwa. Kropka.

Po mieście oprowadzała nas kolejna miła osoba – pani Mirosława. Oczywiście też Polka, niewyczerpana skarbnica wiedzy o swoim mieście. Spacerując po Cmentarzu Łyczakowskim opowiadała nam, jak to kiedyś musiała grupie Rosjan tłumaczyć, co znaczy krzyż i skąd wzięło się chrześcijaństwo. Nie słyszeli o Jezusie, nie wiedzieli nic. Kawałek przed Cmentarzem Orłat Lwowskich nieustannie zapelnia się świeżymi mogiłami nowy kwartał. To żołnierze ze Lwowa wracający z Donbasu. W trumnach. Na lwowskich ulicach i bazarach bardzo po-



Lwów. Kościół Bożego Ciała i klasztor oo. Dominikanów, obecnie greckokatolicka cerkiew Najświętszej Eucharystii. Budynek klasztoru został w 1972 zamieniony na Muzeum Religii i Ateizmu, zaś w kościele ulokowano m.in. magazyn cementu.



1.



3.



2.

pularny jest papier toaletowy z adru-
kowanymi wizerunkami Putina.

Wszędzie porozumiewaliśmy się po polsku. Wszyscy rozumieli, nie spotkaliśmy się z żadnym przejawem niechęci. Ludzie są tam uczynni, wspierają się wzajemnie. W tramwajach bilety kupuje się u motorniczego. Jeśli jest tłoczno, pasażerowie z tyłu wagonu przekazują jeden drugiemu banknoty, podając liczbę biletów. Jak po lańcuszku należność dociera do motorniczego, ten – nie przerywając prowadzenia pojazdu – odlicza i wyrzyna z bloczka bilety, przelicza pieniądze i wydaje resztę temu, kto stoi najbliżej. Ten zaś puszcza w ruch całą machinę transakcyjną, tym razem w przeciwną stronę. Czasem bilet i reszta docierają do odbiorcy, kiedy ten już zdążył wysiąść. Parada kooperacji i uczciwości na szynach.

Nie da się opowiadać o Lwowie pomijając jego oblicze kulinarne. Re-

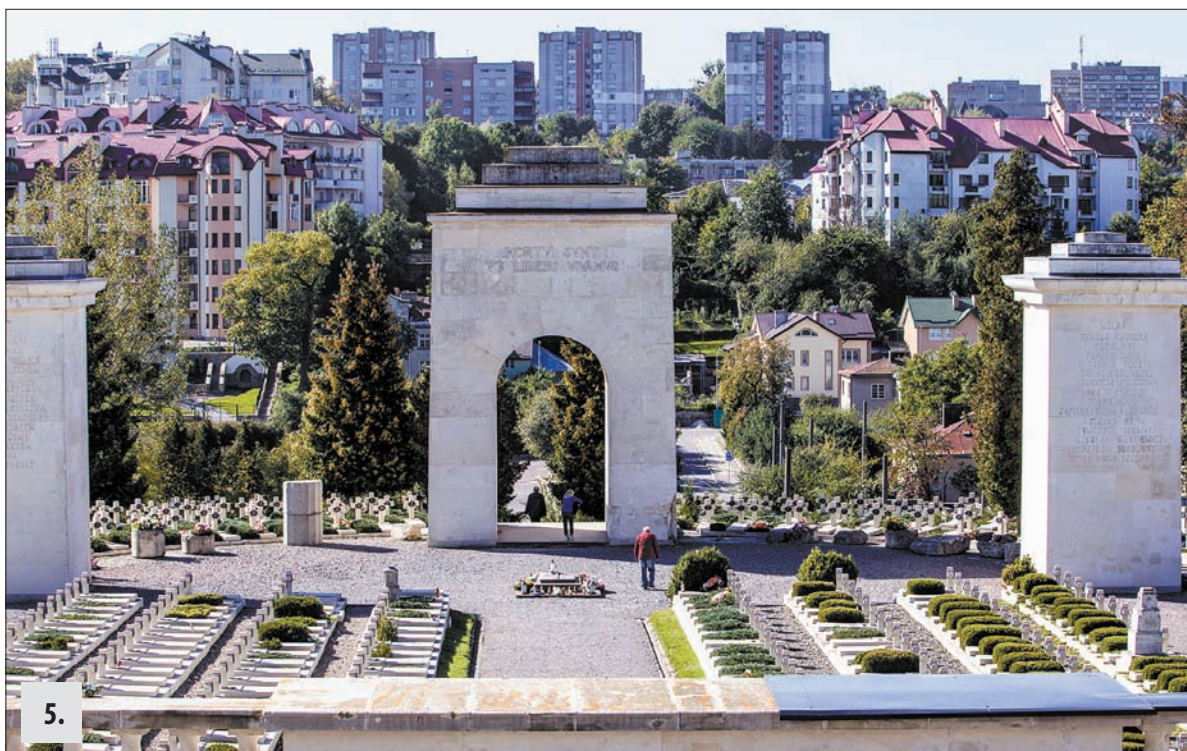
stauracje lwowskie to sale koncertowe kuchni galicyjskiej w najlepszym wydaniu. Potrawy swojskie, znane nam wszystkim (tradycje austro-węgierskie!), lecz przyprawione przekornie i fantazyjnie. Oprócz smaków Galicji kuszą kuchnie ormiańskie i żydowskie, wszak mniejszości te miały tutaj swoje dzielnice. Lokalne doskonałe piwa, nalewki, likery, no i czekolada! Góry czekolady!

A miało być o wyprawie fotograficznej... No cóż, pozostaje mi zaprosić Was na wystawę, będącą zapisem obrazkowym naszego wypadu na Kresy. Datę i miejsce zdradzimy w odpowiednim czasie. Nie sposób nie wspomnieć też o instytucjach, dzięki którym plener nasz mógł dojść do skutku: to Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz Senat Rzeczypospolitej, które projekt ten współfinansowały. Dziękujemy!

Tekst i zdjęcia:
MARIAN SIEDLACZEK



4.



5.

1. Na takie malownicze zakątki można natknąć się w trakcie spaceru po lwowskiej starówce.

2. Cmentarz Łyczakowski, jedna z czterech najważniejszych dla historii Polski nekropolii (obok warszawskich Powązek, Cmentarza Rakowickiego w Krakowie oraz Rossy w Wilnie). Po próbach wymazania śladów polskości przez władze sowieckie, dzisiaj państwo polskie otacza opieką wiele zaniedbanych grobów, przywracając im dawną świetność.

3. Lwów. Z platformy widokowej na Domu Legend przy ul. Starojewrejskiej podziąć można panoramę miasta. Po lewej wieża Katedry Łacińskiej, po prawej Wieża Ratuszowa.

4. Gmach Teatru, Opery i Baletu u wylotu prospektu Swobody, lwowskiego odpowiednika Pół Elizejskich.

5. Cmentarz Orłąt Lwowskich. Widoczne w tle osiedle wybudowano na dawnych pięknych terenach spacerowych. Na centralnie umiejscowionym łuku Chwały widoczne są do tej pory ślady lin stalowych, którymi przy pomocy czołgów zamierzano zniszczyć cały Cmentarz Orłąt w 1971 r. Sowieckie czołgi zdewastowały cmentarz i ostrzelały napisy na pylonach.

Sierociniec nie został zapomniany

Trzyński zbor Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. wydał okolicznościową publikację. Opisuje sierociniec, który działał pod skrzydłami zboru w latach 1913–1956. Broszura przypomina okoliczności, w jakich placówka została założona, ówczesną sytuację społeczną i warunki, w jakich pracowała.

Na mapie Trzyna nie ma już tego budynku, w 1957 roku został zburzony. Znajdował się niedaleko dzisiejszego Urzędu Miasta, pomiędzy torami kolejowymi a ul. Jabłonkowską. Broszurę można otrzymać bezpłatnie w kancelarii zboru ewangelickiego w Trzynie.

– W 1913 roku obchodziliśmy 100-lecie Ewangelickiego Domu Sierot, przygotowaliśmy wystawę. Wówczas nie udało nam się wydać publikacji, dlatego teraz postanowiliśmy to zrealizować – powiedział redaktor pastor Bohdan Taska. Zredagowaniem broszury zajęli się Henryk Josiek i diakon Edward Mitrega. Wykorzystali wcześniej napisane artykuły i uzupełnili je nowymi materiałami. – Szukałem informacji w archiwum kościelnym, korzystałem z niemieckiego tekstu, który znalazłem na plebanii, z przedwojennych ewangelickich kalendarzy, z zapisów z zebrania presbiterstwa. Prócz tego spisałem wspomnienia

Rudolfa Marosza, jedynego byłego wychowanka, do którego udało nam się dotrzeć – wymienił Josiek. Część materiałów zamieszczonych w publikacji napisana jest po czesku, część po polsku.

Trzyński zbor rozpoczął budowę Ewangelickiego Domu Sierot już w kilka lat po swoim założeniu. Pierwszym inicjatorem był weteran wojenny, hutnik Paweł Kajzar, jego myśl rozwinął i zrealizował pastor Józef Pindór. Dzięki szczerości członków zboru i innych mieszkańców Trzyna oraz darom innych osób i instytucji, w sierpniu 2013 roku mógł zostać otwarty nowo wybudowany dom sierot, przeznaczony dla 20–25 dzieci.

Sierociniec działał aż do II wojny światowej, w latach 30. został poszerzony. Po wybuchu wojny Niemcy odebrali budynek zborowi, część dzieci oddali spokrewnionym z nimi rodzinom, resztę wywieźli nie wiadomo dokąd. Po wojnie placówka wróciła na powrót do zboru. Presbiter-



Publikacja o sierocińcu jest dostępna w kancelarii zboru w Trzynie.

stwo ponownie wzięło na swe barki ciężar jej utrzymania i prowadzenia. W nowych warunkach rodzającego się

komunizmu, pod naciskiem władz miejskich oraz z powodu trudności finansowych, parafia oddała w 1951

roku sierociniec pod zarząd MRN w Trzynie. W kilka lat później został wyburzony.

Lata spędzone w Ewangelickim Domu Sierot wspomina Rudolf Marosz, obecnie mieszkający w Gródku. Urodził się w 1937 roku w Bystrzycy, pochodził z wielodzietnej rodziny. Kiedy jego ojciec nie wrócił z prac przymusowych w Rzeszy, a matka zmarła w 1945 roku, trafił wraz z bratem bliźniakiem do sierocińca, który po wojnie wznowił działalność. Rudolf spędził w placówce sześć lat, później zaopiekowała się nim i adoptowała go Ewa Maroszowa z Sibicy. Pan Rudolf wdzięczny jest za opiekę, jaką otrzymał w sierocińcu, lecz zarazem nie ukrywa, że warunki życia podopiecznych nie należały do łatwych. Dzieci musiały pomagać w przylegającym do ośrodka gospodarstwie. W ośrodku panował rygor, stosowano kary nawet za małe przewinienia.

DANUTA CHLUP

Projekt już na finiszu

„Jeden region – dwa kraje” to nazwa wspólnego projektu Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Frysztacie oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Zebrzydowicach. Jego realizacja, która miała na celu pobudzenie do współdziałania stowarzyszeń i instytucji działających na terenie Karwiny i Zebrzydowic oraz stworzenie godnego zaplecza do kontynuacji wspólnych przedsięwzięć, właśnie dobiegła końca.

Pierwsza inicjatywa realizowana w ramach projektu miała charakter turystyczno-sportowy. Wycieczka rowerowa ze wspólnym startem czeskiej i polskiej grupy w Zebrzydowicach prowadziła śladami dziedzictwa kulturowego regionu, do których należy zaliczyć takie miejsca, jak zamek i muzeum regionalne w Kończycach Małych, kościół drewniany w Kaczycach czy park zamkowy we Frysztacie. Zwińczeniem wycieczki było spotkanie w ogrodzie koło Domu Polskiego PZKO w Karwinie-Frysztacie, gdzie jego gospodarze przygotowali dla gości z Polski program artystyczny oraz przygotowali prezentację ważnych zabytkowych

obiektów w czeskiej części regionu.

Dwa miesiące później frysztacki ogród PZKO stał się z kolei świadkiem wartościowych projekcji filmowych polskiej produkcji. Plenerowe ALEKINO.PL przedstawiło widzom wszystkich generacji kilka ciekawych obrazów, jak np. „Łowcy miodu” w reżyserii Krystiana Matyska, „Wierzę w przeżycie” Alfreda Kuli, „Gorejący krzew” Agnieszki Holland, „Ostatnia rodzina” Jana P. Matuszyńskiego czy „Pokot” Agnieszki Holland i Kasi Adamik.

Należy jednak podkreślić, że żadna z tych imprez nie mogłaby się odbyć bez odpowiednio zagospodarowanego ogrodu, który w ramach projektu

przeszedł kilka ważnych przemian. Dotyczyły one m.in. wymiany betonowej posadzki koło tarasu oraz dobudowanie prowadzących do niego schodów, utwardzenia terenu tak, by pozwalał on na instalację mobilnej widowni, oraz wybudowania osobnego obiektu do przechowywania ław i stołów.

Projekt „Jeden region – dwa kraje” to projekt współfinansowany ze środków Funduszu Europejskiego dla Rozwoju Regionalnego – Programu Interreg V-A Republika Czeska – Polska w ramach Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Těšínské Slezsko – Śląsk Cieszyński.



Artykuł sponsorowany

PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572
email: plotyzs@seznam.cz
kom. 732 683 665
tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91
email: robert@ogrodzeniazs.pl
kom. +48 602 711 096
tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

CL-215

Wypożycz sprzęt gastronomiczny na każdą okazję

+48 730 537 077
www.cateringcieszyn.pl

CL-562

Firma ARAGMA s.r.o.,
ortodoncja MUDr. Agaty Mohammad
zatrudni
ASYSTENTKĘ
DO GABINETU ORTODONTYCZNEGO

Kwalifikacje:

- ☞ Ukończona szkoła średnia, wyższa, technik dentystyczny, szkoła higienistki dentystycznej, kurs asystentki dentystycznej mile widziany, odpowiedzialność, komunikatywność, zdolności estetyczne, podstawy fotografii, umiejętność twórczego myślenia, otwartość i przyjazny sposób bycia, znajomość języka polskiego i podstawy języka angielskiego.

Oferujemy:

- ☞ Stałą pracę w miłym zespole, możliwość rozwoju i podnoszenia swoich kwalifikacji.
- ☞ Rozpoczęcie pracy w dogodnym terminie.

CV prosimy wysłać pod adres mailowy
contact@big-smile.eu do 31.10.2017.

CL-576

Wieloletnie doświadczenie
nowoczesne rozwiązania

Dostępna oferta

Droga do nowej kuchni
nigdy nie była prostsza

Meble na wymiar z Karwiny
www.picea.cz
tel: 737238727

CL-838

Firma OlzaLogistic
poszukuje pracownika na stanowisko:
MAGAZYNIER

Wymagania:

- ☞ Dwujęzyczność PL/CZ – poziom podstawowy
- ☞ Znajomość pracy z PC – poziom podstawowy
- ☞ Dobry stan zdrowia
- ☞ Sumiennosc, lojalność, uczciwość, kultura osobista
- ☞ Prawo jazdy kat. B

Obowiązki:

- ☞ Praca w magazynie – odbiór paczek od kuriera, segregacja, wydawanie paczek, skanowanie
- ☞ Podstawowa komunikacja z klientem

Proponujemy:

- ☞ Zatrudnienie od zaraz na pełny etat w rozwijającej się firmie
- ☞ Stała pensja + dodatki
- ☞ Możliwość rozwoju zawodowego

Swoje życiorysy/CV oraz list motywacyjny w jęz. polskim prosimy przysłać do 20. 10.2 017 mailowo na info@olzalogistic.com.

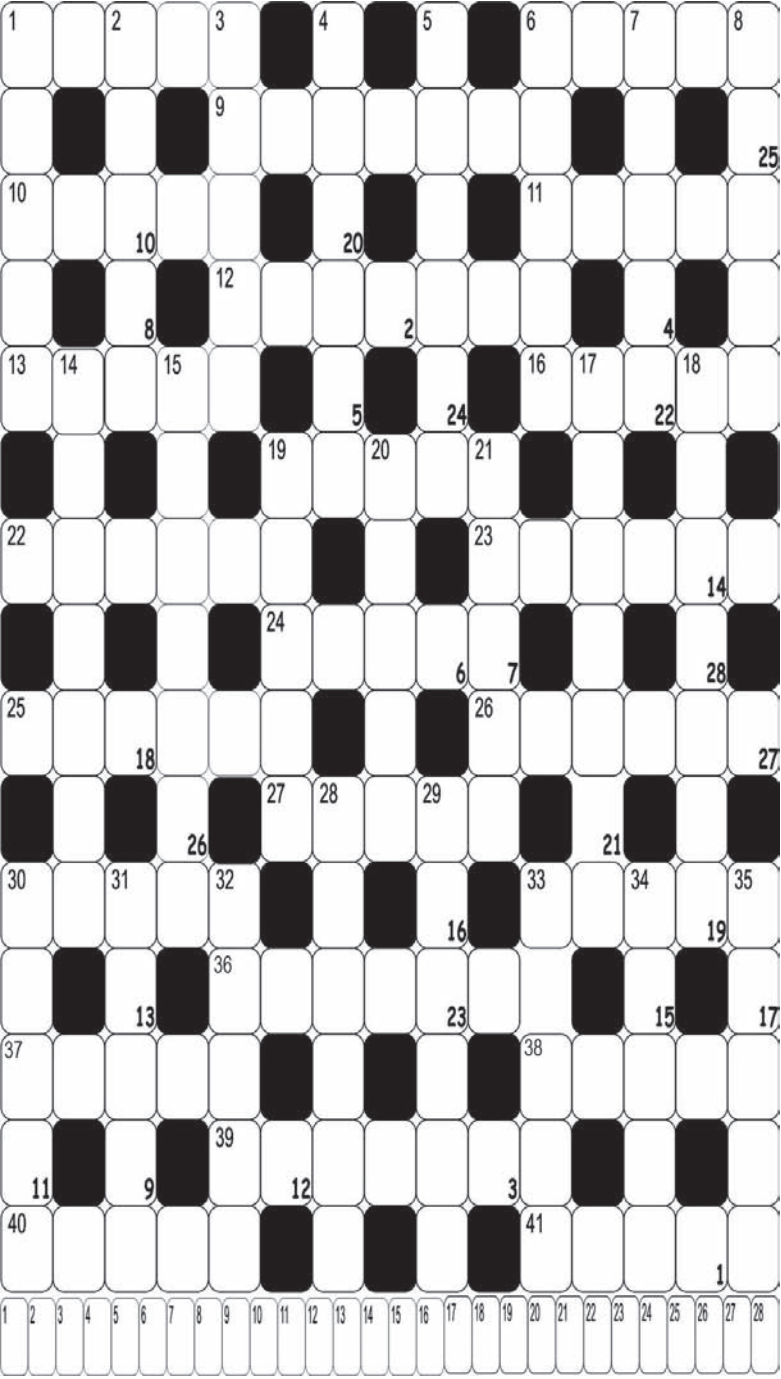
CL-607

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. sufit w okazalej sali 6. ściana grani 9. teatr na Powiślu 10. rysunkowa zagadka 11. wzór doskonałości 12. artystyczny szablon 13. mniejsza od powiatu 16. przełożony żydowskiej gminy 19. setna część złotego 22. ekskomunika 23. flota Filipa II 24. fragment 25. reagują na uderzenie 26. krętacz 27. w oknie celi 30. braki w kasie 33. odgłos tłuczonej szyby 36. pobudzający składnik kawy 37. miasto w woj. zachodniopomorskim 38. hreczka 39. uchodzi do Bałtyku 40. wieje w Tatrach 41. chroniony ptak z rzędu kraskowatych.

PIONOWO: 1. hebel 2. honorowy tytuł żydowskich nauczycieli zakonu 3. szczęśliwa niech trwa jak najdłużej 4. doświadczony starzec 5. w Grecji podróżnym patronował 6. zachowanie granic przyzwoitości 7. ryba ze łba 8. półosiół ze środkowej Azji 14. cukier słodowy 15. tusz 17. eksploatuje własny statek 18. pisklę gulgoczącego ptaka 19. uszasty nietoperz 20. bosak 21. katarakta 28. powtarza się w piosence 29. starogrecki wiosłowy okręt wojenny 30. chodzi w habicie 31. szczyt tatrzański 32. na nogach katorżnika 33. podręczny u podróżnika 34. wzrok lub węch 35. niedźwiadek z Australii.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane powiedzenie) Opr. JO



KRZYŻÓWKA SYLABOWA

1.

2.

3.

4.

a.

b.

c.

d.

(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 23 września:
Poziomo: 3. HUSAREK 9. ZIELE 10. ODMĘT 11. PROBLEM 12. SWIFT 15. PIĘTA 18. RADIOGRAM 19. BETON 20. SPISA 21. KAWAS 24. PORCJA 25. PERUKA 26. WILKI 27. SYRENA 28. SZYPER 29. ŁGARZ 32. ENOSZ 34. KEFIR 35. KATAMARAN 36. MKLIK 38. PTOZA 41. ŁAKOCIE 42. CEGŁA 43. LOTKA 44. DOSTAWA **Pionowo:** 1. CZAS 2. KEPI 3. HEPTAN 4. SŁONI-NA 5. RELIGIA 6. KOMPAS 7. IMIĘ 8. ETNA 13. WIELORYBNIK 14. FRON-CZEWSKI 16. IMPERTYNENT 17. TYSZKIEWICZ 21. KAWAŁ 22. WILGA 23. SPISZ 30. GLAUKOS 31. REAKCJA 33. ZAKŁAD 34. KAPEŁA 36. MECH 37. LIGA 39. OPTY 40. AGAR. **Rozwiązanie dodatkowe:** CO OKO NIE WIDZI, TO SERCE NIE BOLI.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 23 września: ZIELONA SZKOŁA NAD BAŁTYKIEM

ALE HECA

– Czymu nie pijesz tego lykarstwa? – pyto chłopą zastarano baba.

– Bo je obrzydliwe.

– Niech ci sie zdo, że pijesz piwo.

– A jakbych wypił piwo i wyobrażoł se, że to lykarstwo?

* * *

Synek kolejorza poszeł piyrszy roz do szkoły. Jak wrócił, tata sie go pyto:

– Nó i jak w tej szkole?

– Same cygaństwi. Pisz e „Piyrso klasa”, a ławki drzewiane!...

* * *

Moja siostra mo szkarlatyne – mówi w szkole Władek.

– To wracej do chałupy, bo zarazisz całóm klas e – nauczycielka na to. Po dwóch tydniach Władek zaś przychodzi do szkoły.

– Nó i co – pyto nauczycielka – siostra wyzdrowiała?

– Nie wiem, proszym pani, bo jesz-cze nie pisała.

– A kaj óna je?

– W Angliji.

* * *

– Nie wiysz, jako je różnica między spadochróniarzym a saperym?

– Majóm insze mundury.

– To prowda. Ale głównie różnica je tako, że spadochróniorz leci na dół, a saper do góry.

* * *

Spotkały sie dwie baby. Jedna mówi do drugij:

– Nó, teraz już dycki wiym, kaj je mój chłop!

– Nigdzi bez ciebie nie wychodzi?

– Umrzył.

* * *

Wycieczka z Warszawy pyto gorola w Wiśle:

– Gazdo, dóndymy za godzin e do Ustrónia?

– Ni, nie dóndziecie.

– A za wiela dóndymy?

– W ogóle nie dóndziecie.

– Cóż tak?!

– Bo idziecie w przeciwnóm stróne.

* * *

Przyjechoł do Istebnego turysta, pyto gorolce:

– Wiela też mocie, babko, roków?

Na co gorolka:

– Dziewięćdziesiąt dziewięć.

– O, to piękny wiek!

– Così sie wóm, panoczku, pokiełba-siło. Jak zech miała osiymność e, to był piękny wiek!

CO W TERENIE

BYSTRZYCA – Klub Kobiet przy MK PZKO w ramach obchodów 70-lecia PZKO zaprasza na wystawę pt. „Co potrafią zręczne ręce” do Domu PZKO w dniach 14. 10. w godz. 9.00-18.00 oraz 15. 10. w godz. 9.00-17.00. Smaczny bufet zapewniony.

CZ. CIESZYN – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlička zaprasza na zwiedzenie wystawy pt. „Dziedzictwo Reformacji. Książki protestanckie w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej” w środę 11. 10. Spotykamy się o godz. 15.45 obok „Avionu” albo o godz. 16.00 w Książnicy Cieszyńskiej.

CZ. CIESZYN – Zarząd MK PZKO Cz. Cieszyn-Osiedle zaprasza członków i sympatyków na spotkanie 7. 10. o godz. 17.00 do Ośrodka Kultury „Strzelnica” w Cz. Cieszynie, które poświęcone będzie 70. rocznicy założenia PZKO w RC. W programie tej uroczystości

są przewidziane krótkie okolicznościowe przemówienia, wręczenie aktów uznania zasłużonym członkom naszego Koła oraz program kulturalny w wykonaniu zespołu rodziny Molinów i zespołu kameralnego „TA Grupa”.

CZ. CIESZYN-MOSTY – MK PZKO zaprasza na placki ziemniaczane w sobotę 14. 10. godz. 15.00 do Domu PZKO. Do piosenek będzie przygrywać pani Bronka.

JABŁONKÓW – MK PZKO zaprasza w niedzielę 8. 10. o godz. 15.00 do Domu PZKO na zebranie sprawozdawczo-wyborcze. W programie sprawozdania z działalności, plan pracy i budżet na rok 2018, wybory zarządu, wybory delegatów na Zjazd PZKO, prezentacja nowych członków PZKO, dyskusja oraz poczęstunek.

KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza swoich członków i sympatyków na comiesięczne spotkanie w poniedziałek 9. 10. o godz.

17.30 do salki PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.

KARWINA-FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza na tradycyjne Świniobicie, które odbędzie się w naszym Domu PZKO 14. 10. od godz. 17.00. W tym roku również zachęcamy do zamawiania wyśmienitych wyrobów masarskich przygotowanych przez rzeźnika Dawida Prochazkę. Bilety i wysłóžki można zamawiać pod nr. telefonu: 776 582 451 lub pisząc na e-mail: pzkokarwina@pzkokarwina.cz.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie 10. 10. o godz. 15.30.

MILIKÓW-CENTRUM – MK PZKO zaprasza na pokaz specjalny filmu dokumentalnego „Zaolzie - fenomen Z” Izabeli Wałaskiej w sobotę 7. 10. o godz. 17.00 do Domu PZKO.

MOSTY k. JABŁONKOWA – Biblioteka zaprasza na koncert zespołu „Niezapominajki” z Ha-

wierzowa-Suchej w środę 11. 10. o godz. 16.30. Zespół przedstawi piosenki z lat 70. i 80., do których wrócił po wznowieniu swojej działalności.

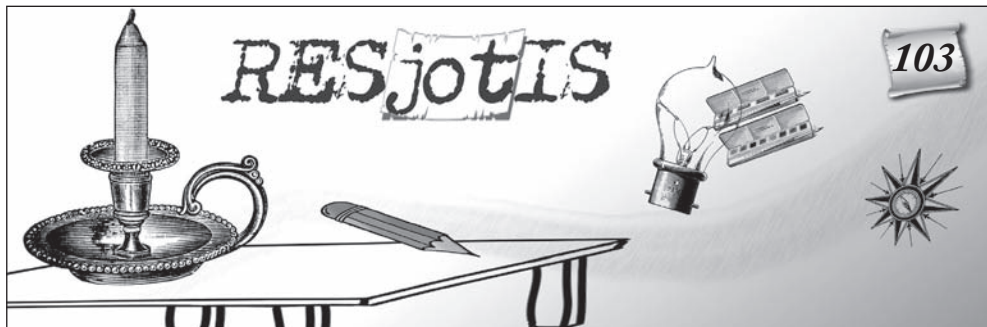
NAWSIE – MK PZKO zaprasza na obchody jubileuszu 70-lecia PZKO w sobotę 14. 10. o godz. 16.00 do Domu PZKO. W programie: zespół kameralny „Melodyjki”, chór żeński „Melodia”, kółko teatralne „Starzi młodzi”, prezentacja zdjęć Mariana Waszuta. Po pogranie zabawa towarzyska, DJ Jan Ondraszek, dla dzieci „Dyskoteka w Klubówce” i DJ Maks.

OLBRACHCICE – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na wystawę „Pod dyktando kalendarza” do Domu PZKO w sobotę 14. 10. i niedzielę 15. 10. w godz. 9.00-17.00.

TURYSTYCZNY KLUB KOŁARSKI PTTK „Ondraszek” – Zaprasza na wycieczkę rowerową pt. „Niespodzianka Roztrzapka” 8. 10. Zbiórka na Rynku w Cieszy-

nie o godz. 9.00. Trasa wynosi około 50 km. Prowadzi po pięknych panoramicznie ścieżkach rowerowych Zaolzia: Cieszyn – Cz. Cieszyn (trasa nr 10) – Ropica (46) – Trzycieź – Śmiłowice (rodzinny dom Premiera RP Jerzego Buzka) – Ligotka Kameralna (6089) – Gnojnik (posiłek w restauracji „U Zająca” – Ropica (pola golfowe) – Cz. Cieszyn – Cieszyn. Wycieczkę prowadzi Roztrzapek tel: +48 666 026 320.

ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO zaprasza na „Popołudnie z uśmiechem” 14. 10. o godz. 15.30 w Ośrodku Kultury. W programie krótkie skecze w wykonaniu amatorów z teatru z Żukowa. Występ dzieci, przygrywa gorolsko kapela „Polana”. Bufet i zabawa zapewnione.



Wiosna w październiku

„Wasiutyński pewnie się nie spodziewał, że raptem za dwa miesiące znowu pojawi się na Śląsku Zaolziańskim. I z tej krótkiej wizyty napisze potem do »Prosto z mostu« reportaż – »Olza wpada do Odry«. Ale na przypomnienie tego tekstu przyjdzie jeszcze czas”. Tymi słowami zakończyłem – co stałemu Czytelnikowi na pewno utkwiło w pamięci – jeden z odcinków „RESjotIS” ponad rok temu (odc. 39, GL 16. 7. 2016), w którym przedstawiłem fragmenty artykułu Wojciecha Wasiutyńskiego (1910-94) o kondycji I Republiki w połowie 1938 roku i stanie polskości w tymże państwie.

A w ostatni poniedziałek, który przeszedł już na karty historii, minęła niespecjalnie fetowana rocznica, będąca jednak świetnym pretekstem, aby zaprezentować teraz obiecany przeze mnie reportaż późniejszego redaktora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, felietonisty londyńskich „Wiadomości” i działacza emigracyjnego Stronnictwa Narodowego.

„Trzy miesiące temu stałem w tej samej sali. Na długim blacie leżała moja walizka, a czeski »financ« zanurzał w niej ręce po łokcie. Dwóch »czetników« wertowało mój paszport, stojąc pod kolorowym lwem i napisem »Colny urad« (ewidentny błąd warszawskiego redaktora, nikt chyba nie sądzi, że na przejściu granicznym w Cieszynie były napisy po słowacku – przyp. jot). Dziś, w pół godziny po zajęciu miasta przez Polaków nie ma już lwa ani napisu, nie ma »czetników« i »financów«, nie ma mojego paszportu. Na długiej ladzie siedzą jacyś ludzie, palą papierosy i gadają wesoło. W drzwiach stoi w hełmie policjant z Gołędzinowa i rozpycha się w uprzejmości. (...) Trzy miesiące temu głośno rozbrzmiewał tu czeski i niemiecki, polscy robotnicy mówili cicho po polsku, urwanyymi zdaniami. Dziś naokoło nie usłyszysz innego słowa niż polskie. Nawet Niemcy mówią: »pscheprascham« i »prosch barso«”.

Tak ze zwróceniem uwagi na każdy nawet drobny szczegół wprowadzał Wasiutyński czytelników wspomnianego tygodnika (nr 45, 16. 10. 1938) do Cieszyna Zachodniego. Oto na przeciw dworca zauważył duży sklep. „Jeszcze wczoraj było na szyldzie »Gustav Mayer. Šaty. Kleider. Ubrania«. Dziś już zdążono oderwać napisy i domalować na poczekaniu jedną kreskę – napis brzmi »Gustaw Mayer. Ubrania«”. Ktoś pyta kolarza o pociąg do Bielska. „Cekaliśmy dwadzieścia lat, pocakamy jescy pare godzin”, padła odnotowana przez dziennikarza odpowiedź.

„W sklepie z tytoniem ścisk niemożliwy. »Poloki« kupują czeskie papierosy. Nad ich głowami na wypłótej tapecie dwie jednakowej wielkości ciemne plamy – po Masaryku i Beneszu. Jutro już ich nie będzie – Mościcki i Śmigły zasłonią”. Ale nie tylko papierosy cieszyły się wzięciem – w ciągu paru godzin zszedł cały obuwniczy asortyment w firmowym sklepie Baty. A jeszcze przed oficjalnym przejęciem Zaolzia przez polską administrację „cywile ze Śląska, Małopolski, Warszawy, Poznania sforsowali mosty. Po południu zaleli jak szarańcza mały Czeski Cieszyn. Wypili piłznera do ostatniego kufła, wykupili papierosy do ostatniej paczki, wypróżnili sklepy z obuwiem, konfekcją, bielizną. Wobec oszołomionych sprzedawców czeskich i niemieckich dokonywali popisów polskiej grzeczności i elegancji”.

Załóżmy, że tak było. Ale potem już rozległ się miarowy odgłos marszowych kroków. „Piechotą przeszedł most generał (Władysław) Bortnowski (1891-1966). Ludzie nie znali go, ale wołali »Niech żyje generał!« A kiedy przechodziła piechota, rekrutowana częściowo z polskiego Śląska, raz po raz padały radosne okrzyki »O, Franek, patrzajcie Franek!«, »Ferddek idzie, o tam«. »Jak się mos Józik«. Osta-

tecznie cóż to jest dwadzieścia lat podziału jakiegoś kraju – Śląsk był oddzielony od Polski przez siedemset lat”.

„Na placu po drugiej stronie mostu stał generał (Tadeusz) Malinowski (1888-1980), a obok niego generał czeski (František Hrabčík, 1894-1967) i dwóch oficerów czeskich. Nie umieli opanować wyrazu twarzy, stojąc wśród podnieconych i pokrzykujących mieszkańców Cieszyna. Generał miał zęby zaciśnięte i głowę śmiesznie przekrzywioną na bok. Za nim w odległości kilometra zaczynały się oddane bez walki umocnienia skierowane ku Olzie: betonowe pozycje dla dział, okopy, zasieki z drutu kolczastego, zamaskowane armaty pod zieloną siatką. Oficerowie czescy przechodząc wśród tłumu, mówili grzecznie po polsku »Przepraszam«”.

Wasiutyński spotkał nocną porą w jednej z cieszyńskich kawiarni dwóch czeskich oficerów rezerwy. Rozmawiali z ludźmi, a jeden z nich miał się nagle odezwać w te słowa: „Tak, tak, trzeba się było wcześniej z wami ułożyć w sprawie Cieszyna, bylibyśmy razem poszli na Niemca. Może ta przykra lekcja będzie skuteczna”.

Wypowiedź ta, czytana po blisko osiemdziesięciu latach, nabiera trochę innego kontekstu. Ale wtedy nikt nie myślał, ani o tym, że za niecały rok wybuchnie wojna – choć wisiała ona w powietrzu już od połowy lat trzydziestych – ani o tym, że na sześć miesięcy przed jej rozpoczęciem sama Czechosłowacja przestanie istnieć...

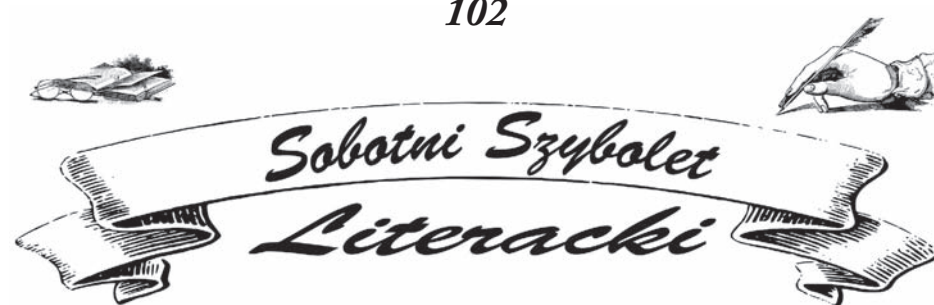
A tymczasem „tłum chodził wokoło Olzy przez dwa mosty, żeby naocznie po raz nie wiadomo który przekonać się, że granica dzieląca miasto naprawdę przestała istnieć”. W lokalach bawiono się, śpiewano wojskowe i patriotyczne piosenki, a „oficerowie i żołnierze tańczyli w polowych mundurach, z gazmaskami i mapnikami przewieszonymi przez ramię, niektórzy z hełmami na rękę”.

Nie ukrywał Wasiutyński euforii, ale zastanawiał się nad nagłą zmianą stanowiska w polskim społeczeństwie, które wówczas – w odróżnieniu od dzisiejszego – dobrze wiedziało, że jest Śląsk Zaolziański, że są tam pokłady „węglu koksującego”, że jest huta w Trzyńcu, która może „zaspokoić blisko połowę zapotrzebowania Polski”, że z Bogumina „rozchodzą się drogi do Wiednia, Bratysławy, Budapesztu, Pragi, Berlina, Katowic, Drezna”, a wreszcie „że za Olzą żyje sto pięćdziesiąt tysięcy Polaków”, a mimo tego „większość opinii polskiej gotowa była zrezygnować z tego wszystkiego dla celu politycznego – pozyskania Czechosłowacji”. Natomiast kiedy doszło do Monachium, gdzie „usiłowano rozstrzygnąć bez nas naszą sprawę, cała opinia polska z zadziwiającą jednogłośnieścią i z namiętnością zaczęła żądać natychmiastowej aneksji Śląska czesko-cieszyńskiego. Ci sami ludzie, którzy uważali tydzień przed tym politykę polską za haniebną, ponieważ dąży do rozbicia naszego naturalnego sojusznika – Czechosłowacji, tydzień potem zaczęli ją uważać za haniebną, ponieważ jeszcze nie zagarnęła Śląska Cieszyńskiego”.

Ten argument już się nie pojawia w obecnej miernej debacie w Polsce na temat wydarzeń z przełomu września i października 1938 roku, bo teraz znamy kolejne wydarzenia, które nastąpiły, a o nich przecie – co wspomniałem – współczesnym wcale a wcale się nie śniło. My teraz też nie wiemy, które z naszych osiągnięć, sukcesów na gospodarczej czy politycznej niwie zostanie obrócone wniwecz przez któregoś z obecnych europejskich i światowych graczy doprowadzeniem do kolejnego konfliktu zbrojnego w dziejach naszego kontynentu. Zostańmy zatem przy tym, że tamtej pamiętnej jesieni wiosna zawitała na Śląsk Zaolziański.

(jot)

102



»W taki dzień na stole rozcinają dynię«

Adam Ziemianin, *Polska jesień*

* * *

*jesienny dym opowiada o śmierci
złoto słońca w alejach
czerną gałęzi i taniec liści
przez cienkie światło
błądzą ludzie bez nazwisk i twarzy
a ty Boże uśmiesz się z mrocznych kościołów
uśmiechem mądrzejszym niż nasze życie*
Krzysztof Lipiński

PEJZAŻ JESIENNY

*leniwe przedpołudnie
Nagie drzewa milczące
a liście skłębione
szepcą, śpiąco szeleszczą
ocierają się lekko
o swe zeschnięte ciała
Spod sypkiej pościeli
wynurza się jesień
rozmarzona
przeięta w pół wspomnieniem
porannego szronu*

Marta Mazurkiewicz

Na ziemi już jesień. Niestraszna, utkana kolorami ptasich piór. Korowód znanych, nieznanym, poznanych wczoraj ujemnych temperatur i porannych przymrozków. Smutno tak, aż do łez, do cna. Przez uchylone okno wypycha się jesienny pejzaż. Bez zapowiedzi. Muszę oddychać, chcę pochłaniać świeże porcje nowego powietrza. Jesień przedostaje się do płuc. Rozchodzi się w moim krwioobiegu i zapala kolejny etap czekania... czekanie na zawołanie. Pory roku w podskokach rumby. Zmysłowo i mocno erotycznie, tak blisko jestem, a jesień przykleiła się do mojej głowy. Nie chce odejść... chłodna otchłń trzeciej pory. Poczekam. Nie oddam swojej kurtki. W końcu jesień zamarznie na kość. Świat pozbawiony kolorów wydaje się być czernią w bieli. Ołówkowy pejzaż widoczny przez szklane dachy. Zaniechanie wtórne... oby do wiosny jak wolne ptaki szukające pokarmu.

* * *

*przeznaczeniem jest
upadek liścia
kropla deszczu na nim zawisła
za ciężką*

Jadźka Malina

Człowiek potknął się znów, a grzech na jego barkach tkwi. Zbyt ciężki... grzech na barkach. Ktoś na pewno pomoże. Podnieś się człowieku. Ziemia przemarznięta, zaorane zmarszczki od zmartwień. Jeszcze nie ten czas. Niechaj nadejdzie wiosna i zapuka do twoich drzwi, niech przycupnie na skrzydłach, byś poczuł ciepło swego serca. Jesienią człowiek jest jak ptak na niebie. Na kolorowo ubarwia powietrze.

Wiersze pochodzą z tomiku pt. „Już jesień” – pokłosie spotkania poetów w ramach Podgórskiej Jesieni Kulturalnej 1998. Oficyna Konfraterni Poetów, Kraków 1998.

Marek Słowiaczek



LATAWIEC

*jeszcze coś dopiszę
jeszcze coś skreślę
zanim ten list do Najwyższego
pisany na pergaminie duszy
jak latawiec
w obłoki
wysłę*

Józef Baran

CIEŃ NOCY

*Za oknem
gałęzie
poruszają się
jak pyszczki
zwierząt skulonych
w gromadki.
Rozkołysane
wiatrem
układają się
w figury
teatru cieni,
które kiedyś
tworzyły
na ścianie
zwinne ręce
mojej matki.*

Eugenia Basar-Lipiec

* * *

*Biega słonko po polanie
budzi tęczę
w pokrytym rosą śnie
Rozpala płomyki
na trawie
i aureolą stroi korony
Niekiedy pod drzewem przystanie
przyłgnie na moment do kory
rozjaśni szarzyznę lasu
Ostatkiem lata
zaplonie*

Anna Kajtochowa

ŻYCZENIA



Wśród ciągłej życia pogody, niech rozkosz Was oplata, wśród miłości, wiary, zgody życie w zdrowiu długie lata.

Z okazji 40. rocznicy ślubu państwa **ELŻBIETY i JAROSŁAWA CHLEBIKÓW** życzą synowie z rodzinami.

GL-608

25 lat temu przysięgali sobie wierność i miłość nieskończoną

DANKA i JÓZEF WITOSZOWIE ze Stanisławic

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia na dalsze lata wspólnego życia składają mama, synowie Mirek i Daniel oraz rodzina Głac i Mikula.

GL-606

WSPOMNIENIA



Twoja nadzieja nie będzie zawiedziona.

W niedzielę, 8. 10. 2017, minie 5. rocznica śmierci **śp. inż. ANTONIEGO DROBISZA** z Wędryni

Mysłą jesteśmy przy Tobie – żona Maria, córka i syn z rodzinami.

GL-612



Kto stracił, kogo kochał, wie, ile smutku i żalu zostało w naszych sercach.

Jutro, 8 października, minie ósma rocznica śmierci naszego Kochanego **śp. inż. BOGDANA KOTASA** z Ropicy

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą rodzice, brat i dziadek.

GL-605



Ciemna noc, gwiazdy lśnią, głoszą jutro nowym dniom, tylko życia mego ślad w cichym, gwiazdowym blasku zbladł.

Dnia 8. 10. 2017 przypominamy sobie piątą rocznicę śmierci naszego Kochanego **śp. inż. MIECZYŚŁAWA PISZCZKA** ze Stonawy

Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w życzliwej pamięci, o chwilę cichej zadumy prosi najbliższa rodzina.

GL-600



W poniedziałek 9 października 2017 roku minie 6. rocznica śmierci **por. in m. ADRIANA WERNERA**

który 3 grudnia bieżącego roku obchodziłby 38. urodziny. O chwilę zadumy i ciepłych wspomnień prosi rodzina

RK-123

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – TRZYNIEC: Lampka oliwna (9, godz. 19.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Kump le z dżungli (7-9, godz. 16.00); Po między nami góry (7-9, godz. 17.30); Amityville: Przebudzenie (7, 8, godz. 20.00); Sing (8, godz. 10.00); Blade Runner 2049 (8, 9, godz. 19.00); Wind River (9, godz. 20.00); KARWINA – Centrum: Kump le z dżungli (7, godz. 15.00; 8, godz. 15.15; 9, godz. 20.00); Blade Runner 2049 (7, godz. 19.30); Po między nami góry (8, godz. 20.00); Zahradnictví: Dezertér (8, godz. 17.30); TRZYNIEC – Kosmos: Kump le z dżungli (8, godz. 15.00); Blade Runner 2049 (8, godz. 17.30); Po między nami góry (8, godz. 20.00); Kingsman: Złoty

krag (9, godz. 17.30); Zahradnictví: Dezertér (9, godz. 20.00); CZ. CIESZYN – Central: Kump le z dżungli (7, 8, godz. 15.30); Po między nami góry (7, 8, godz. 17.30); Blade Runner 2049 (7, 8, godz. 20.00); CIESZYN – Piast: Botoks (7-9, godz. 17.15, 19.45); Tarapaty (7-9, godz. 15.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20. POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

OFERTA PRACY

ZATRUDNIMY PIEŁĘGNIARKĘ-ASYSTENTKĘ do prywatnej przychodni dentystycznej Olza-

NEKROLOGI



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 3. 10. 2017 zmarł nagle w wieku niespełna 73 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek **śp. ANDRZEJ JACHNICKI** zamieszkały w Karwinie-Raju

Pożegnanie naszego Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 10 października 2017 o godz. 11.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Karwinie-Frysztacie. Zasmucona rodzina.

RK-124



Odszedłeś, lecz w naszych sercach pozostaniesz na zawsze.

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 3. 10. 2017 w wieku niespełna 94 lat odszedł na zawsze nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Pradziadek, Brat, Teść, Wujek, Szwagier i Przyjaciół **śp. KAROL SZEWCZYK** z Sibicy

Ostatnie Pożegnanie Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek 9. 10. 2017 o godz. 15.00 w kościele katolickim w Sibicy, a następnie pogrzeb na miejscowym cmentarzu. W smutku pogrążona rodzina.

GL-603

Wyrazy serdecznego współczucia najbliższej rodzinie z powodu zgonu **śp. KAROLA SZEWCZYKA** długoletniego skarbnika Koła

składa zarząd MK PZKO Cz. Cieszyn-Sibica.

GL-601



Dnia 8. 10. obchodziłby 95 lat nasz Kochany Ojciec, Teść, Szwagier, Dziadek i Pradziadek **śp. JAN PAWLAS** z Hawierzowa-Szumbarku który zmarł 23. 9. 2017

Tą drogą pragniemy podziękować wszystkim krewnym, przyjaciołom, księdzu kapelanowi Kowalczykowi, kombatanom polskim, Czeskiej Armii oraz chórowi kościelnemu w Błędowicach. Zasmucona rodzina.

GL-611

Dent s.r.o. Wymagamy wykształcenia średniego z maturą na kierunku zdrowotnym. Oferujemy pracę w przyjemnym zespole, w nowoczesnej placówce służby zdrowia oraz interesujące wynagrodzenie. W razie zainteresowania prosimy o przesłanie życiorysu na adres: info@olzadent.cz. GL-574

OFERTY

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371 PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147 PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

WYSTAWY

GOTiC, MOSTY k. JABŁONKOWA, Drzewionka Na Fojstwiu: do 8. 10. wystawa Jana Bocka pt. „Kolory Beskidów”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-14.30; nie: godz. 8.30-12.30. MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec, Galeria „Na schodach”: do 15. 11. wystawa Drahomíry Fejtkowej pt. „Krucho świat biżuterii Dari”. Wystawa

czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00. ▲DUŻA i MAŁA SALA WYSTAW: do 15. 11. wystawa podróżnika Jana Hertlika pt. „Grecja u zarania dziejów”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

Firma FAKRO CZECH s.r.o. poszukuje odpowiedzialnej i ambitnej osoby na stanowisko: **REFERENT ds. MARKETINGU**

Miejsce pracy: Czeski Cieszyn
Zakres obowiązków:

- udział w strategii marketingowej firmy
- przygotowanie promocji
- kommunikacja z centralą w Polsce
- przygotowanie tekstów reklamowych

Wymagania:

- wykształcenie średnie lub wyższe (najlepiej studia marketingowe lub kierunek ekonomiczny)
- znajomość języka czeskiego (gramatyka, stylistyka) w stopniu zaawansowanym (warunek)
- znajomość języka polskiego w słowie i piśmie (warunek)
- umiejętność współpracy w kolektywie
- odpowiedzialność w działaniu
- dobra znajomość obsługi komputera oraz programów: Word, Excel (warunek)

Oferujemy:

- ciekawą pracę w młodym kolektywie w szybko rozwijającej się stabilnej firmie
- możliwość przeszkolenia
- odpowiednie wynagrodzenie

Zastrzegamy sobie możliwość kontaktu tylko z wybranymi osobami.

Oferty z życiorysem zawodowym prosimy przysyłać na adres: m.studnicka@fakro.cz z dopiskiem w tytule CZ/09.2017

W ofercie prosimy o zamieszczenie klauzuli o ochronie danych osobowych.

▲ SALA WYSTAW MAKETA HT: do 15. 11. wystawa Mario Sikory pt. „Historie opowiedziane przez światło”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00. MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00. ▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00. ▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8: do 28. 2. wystawa pt. „Petr Bezruč”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00. ▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, Masaryka 958: do 30. 10. wystawa pt. „Replika odzieży z czasów pierwszej republiki”; stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i terażniejszość”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00. ▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89: do 15. 10. wystawa pt. „Wraz z przyrodą – Pszczoły”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 10. wystawa pt. „Dziedzictwo Reformacji. Książki protestanckie w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: w godz. 9.00-15.00. MUZEUM DRUKARSTWA, ul. Głęboka, Cieszyn: wystawa Oli Hachuli pt. „Kobiety mojego życia”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-16.00; so i nie: godz. 14.00-18.00. ZAMEK CIESZYN, Zamkowa 3abc, Cieszyn: do 22. 10. wystawa pt. „Dizajn w przestrzeni publicznej. Mamy problem?”. Czynna: po-nie: w godz. 9.00-17.00. WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynne codziennie w godz. 9.00-19.00.

Piłkarska samba na Frydeckiej

Czego się za młodu nauczysz, na starość jakbyś znalazł. To przysłowie pasuje jak ulał nie tylko do nauki w szkole. Z powodzeniem wpisuje się również w klimat rywalizacji sportowej. O tym, że na Zaolziu nie brakuje uzdolnionych młodych sportowców, przekonał się po raz kolejny w tym tygodniu. W Czeskim Cieszynie zorganizowano 18. edycję Memoriału Alojzego Adamca w piłce nożnej. Do walki stanęło w tym roku dziewięć polskich podstarówków, a najlepsza okazała się Polska Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie.

W turnieju organizowanym przez Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Republice Czeskiej nie zabrakło wielkich emocji, a także udanych popisów piłkarskich. W zaciętym finale o zwycięży przesądziły dopiero rzuty karne, w których więcej zimnej krwi zachowali piłkarze PSP Jabłonków „A”. Podopieczni nauczyciela i trenera Jana Gomoli w karnych pokonali ekipę PSP w Bystrzycy, w regulaminowym czasie gry padł remis 2:2. – Cieszymy się z wygranej, tym bardziej, że tegoroczny poziom turnieju był wysoki – powiedział „GL” Jan Gomola. – Wszystkie drużyny startujące w turnieju posiada-

ły w swoich szeregach ciekawych, młodych zawodników – podkreślił Gomola, duży znawca młodzieżowej piłki na Podbeskidziu. Podium tegorocznego Memoriału uzupełniła PSP w Trzyczcu. Tamtejsi uczniowie w meczu o trzecie miejsce pokonali PSP w Gnojniku. W Memoriale wzięły ponadto udział ekipy: PSP Jabłonków „B”, PSP Czeski Cieszyn, PSP Karwina, PSP Wędrzyna i PSP Sucha Górna.

Impreza od kilku lat regularnie gości na nowoczesnym boisku przy ul. Frydeckiej, który jest własnością miasta Czeski Cieszyn. Tamtejsza sztuczna murawa spełnia najwyższe



Mecze stały na wysokim poziomie.

wymogi, można na niej rozgrywać m.in. mecze w ramach Mistrzostw Województwa (przy deszczowej pogodzie skrzętnie korzystają z tej możliwości piłkarze piątoligowego Czeskiego Cieszyna). – Współpraca z miastem przebiega wręcz idealnie – zaznaczył prezes Macierzy Szkolnej w RC, Tadeusz Smugała. W roli honorowego gościa, kibica, ale też fundatora nagród i pucharu fair play, pojawił się w turnieju konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, który jest skądinąd zagorzałym fanem sportu. Projekt współfinansowano z pieniędzy pozyskanych z



Zdjęcia: ARC

Najlepsi okazali się piłkarze z PSP w Jabłonkowie.

NAGRODY INDYWIDUALNE

Najlepszy piłkarz:

Adrian Skupień (PSP Jabłonków „A”)

Najlepszy bramkarz:

Adam Kuchajda (PSP Trzynec)

Najlepszy strzelec:

Wojciech Kaniok (PSP Bystrzyca)

Puchar Fair Play:

PSP Bystrzyca

programu opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polakami za granicą.

JANUSZ BITTMAR

Optymizm z mundialem na horyzoncie

Polscy piłkarze wykonali plan minimum. W przedostatnim meczu eliminacji MŚ podopieczni Adama Nawałki rozbili w Erywaniu reprezentację Armenii 6:1 i pozostali liderami grupy. Hat trickiem popisał się Robert Lewandowski. Czwartkowa noc mogła być nocą spełnionych marzeń, gdyby bowiem w Podgoricy padł remis w spotkaniu Czarnogóry z Danią, to Polacy mogli już w samolocie do Warszawy świętować awans na przyszłoroczny mundial. Tak się jednak nie stało.

Duńczycy zwyciężyli 1:0 i wszystko rozstrzygnie się dopiero w niedzielę. Orłom Nawałki wystarczy remis w jutrzejszym, domowym pojedynku z Czarnogorą. Nikogo nie zdziwi chyba fakt, że Stadion Narodowy w Warszawie został wyprzedany. W tabeli grupy E Polacy prowadzą z dorobkiem 22

pkt., na drugie miejsce wskoczyli dziś Duńczycy (19). Czwatkowy mecz z Armenią zamienił się w sielankę. Polacy szybko strzelili kluczowe bramki i drugą połowę dogrywali w piknikowym tempie. Wydarzeniem spotkania były nie tylko trzy gole Lewandowskiego, ale też powrót po rocznej przerwie do kadry pomocnika Grzegorza Krychowiaka.

Jutro o godz. 18.00 polscy piłkarze zamierzają przypieczętować awans do przyszłorocznych mistrzostw świata. Czarnogórcy są znacznie mocniejszym rywalem od Ormian, ale na korzyść polskiego zespołu przemawia magia Stadionu Narodowego (biało-czerwoni w tych eliminacjach na tym stadionie jeszcze nie przegrali meczu), a także osłabienia kadrowe rywala. Wiele wskazuje na to, że



Fot. PZPN

Robert Lewandowski w objęciach kolegów z drużyny.

w niedzielnym spotkaniu w zespole przyjezdnych zabraknie największego gwiazdora Czarnogóry, napastnika Stefana Jovetica z AS Monaco. Jovetić nabawił się kontuzji w czwartkowym, przegranym meczu z Danią. Wczoraj piłkarz przeszedł badania rezonansem

magnetycznym, ale jego stan zdrowia owiany jest tajemnicą wagi państwowej. W polskiej drużynie tymczasem wszyscy kluczowi piłkarze meldują pełne przygotowanie. Ormianie nie zmusili w czwartek biało-czerwonych do większego wysiłku, zagrali w dodatku fair play bez zbędnych fauli.

Po demolce Armenii ręce z radości przecierają również łowcy statystyk. Trzy bramki Roberta Lewandowskiego zdecydowały o tym, że gwiazdor biało-czerwonych został najsukieczniejszym piłkarzem w historii reprezentacji Polski. Napastnik Bayernu Monachium ma na swoim koncie 50 goli, a dotychczasowy rekordzista Włodzimierz Lubański, 48. Lewandowski pobił też w czwartek europejski rekord eliminacji. (jb)

ARMENIA - POLSKA 1:6

Do przerwy: 1:3. Bramki: 39. Hambardzumjan - 18., 25. i 64. Lewandowski, 2. Grosicki, 58. Błaszczykowski, 89. Wolski. Polska: Szczesny - Bereszyński, Glik, Pazdan (85. Cionek), Piszczek - Grosicki (72. Wolski), Linetty (59. Mączyński), Krychowiak, Błaszczykowski, Zieliński - Lewandowski.

Z polskiej szatni

ADAM NAWAŁKA

„Jesteśmy zadowoleni z trzech punktów, taki był nasz cel w tym meczu. Wszyscy zasłużyli na słowa uznania i pochwały. Byli zmotywowani i grali z chłodną głową, czterech graczy było zagrożonych kartką. Wszystkich mam do dyspozycji. Robert był fantastyczny, jak zawsze. Pracował dla zespołu, strzelił trzy gole, przeszedł do historii polskiej piłki. Cieszę się, że jest z nami i nie powiedział ostatniego słowa. Wszystko, co najlepsze jeszcze przed nim”.

GRZEGORZ KRYCHOWIAK

„Brawa należą się dziś całemu zespołowi. Pokazaliśmy klasę, osiągając wymienny wynik. Udowodniliśmy, na co stać tę drużynę, nawet po wysokiej porażce, jakiej doznaliśmy z Danią. To już przeszłość, teraz przed nami mecz z Czarnogorą, który również chcemy wygrać. Ważne jest dla mnie, że mogłem coś dać tej drużynie. Teraz

ROBERT LEWANDOWSKI

„W ogóle nie myślałem o tym rekordzie. Dopiero jak strzeliłem drugą bramkę, to pomyślałem sobie, czy już przeskoczyłem Lubańskiego, czy się zrównałem. Jestem z tego dumny i szczęśliwy. Też wielkie brawa dla drużyny, że rozegraliśmy takie spotkanie, i to na wyjeździe”.

KAMIL GLIK

„Po takim wyniku można wnioskować, że był to dla nas łatwy mecz, ale tak nie było. Byliśmy przygotowani na trudne spotkanie. Najważniejsza jest wygrana i trzy punkty, a z wysokiego zwycięstwa mamy podwójną satysfakcję”.

WOJCIECH SZCZESNY

„Szybko strzeliliśmy trzy bramki i tym samym świetnie ułożyliśmy sobie spotkanie. Gratuluję Robertowi Lewandowskiemu przejścia do historii reprezentacji Polski. Przyzwyczaił nas do tego, że zdobywa dużo bramek”.

OFERTA

PIŁKA NOŻNA - DYWIZJA: Hranice - Lokomotywa Piotrowice, Nowy Jiczyn - Hawierzów (dziś, 15.00), Bogumin - Wsecin (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Slavia Orłowa - Herzmanice, Czeski Cieszyn - Szonów (dziś, 15.00), Frenstat p. Radhoszczem - Dziećmorowice (jutro, 15.00). **IA KLASA - gr. B:** Stonawa - Jabłonków, Bruszperk - Wędrzyna (dziś, 15.00), Olbrachcice - Dobra, Bystrzyca - Datynie Dolne (jutro, 15.00). **IB KLASA - gr. C:** Waclawowice - Sucha Górna, Gnojnik - Dąbrowa, Rzepiszczce - Inter Piotrowice (dziś, 15.00), Wierznio - Lokomotywa Piotrowice B, Śmiłowice - Nydek, Raszkowice - Lutynia Dolna (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Żuków Górny - Ł. Łąki, V. Bogumin - F. Orłowa, B. Rychwałd - TJ Pietwałd, S. Pietwałd - Sn Hawierzów (dziś, 15.00), G. Błędowice - Cierlicko, G. Hawierzów - Zabłocie (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Mosty k. Jabłonkowa - Piosiek, Baszka - Ol-drzychowice, Palkowice - Gródek, Nawsie - Wojkowice (dziś, 15.00), Bukowiec - Kozłowice, Noszowice - Niebory (jutro, 15.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Pržno - Śmiłowice B (dziś, 15.00), Milików - Wędrzyna B (jutro, 15.00).

HOKEJ - TIPSPORT EKSTRA-LIGA: Trzynec - Chomutow (jutro, 15.00).

PIŁKA RĘCZNA - EKSTRA-LIGA MĘŻCZYZN: Karwina - Koprzywnica (jutro, 10.30). (jb)

W SKRÓCIE

MORAVEC PRZEDŁUŻYŁ KONTRAKT Z KARWINĄ. To dobra wiadomość dla kibiców karwińskiego futbolu. 30-letni Jan Moravec przedłużył umowę z pierwszoligowym MFK Karwina do czerwca 2019 roku. Moravec należy do kluczowych postaci zespołu Jozefa Webera. Potrafi z powodzeniem zagrać w obronie, w linii pomocy, a ostatnio pojawił się nawet w ataku.

NAD OLŻĄ LIDER TABELI. Nie lada gratka szykuje się w niedzielę w hali HCB Karwina. W ramach 5. kolejki ekstrakligi piłkarze ręczni Karwiny podejmują lidera tabeli, Koprzywnicę. Drużyna Koprzywnicy po pięciu kolejkach sensacyjnie zasiadła w fotelu lidera, karwiniacy z kolei plasują się na 12. pozycji - przeplatając gorsze wyniki z lepszymi. Początek niedzielnego szlagieru o godz. 10.30.

ZMARŁ MAREK GOŁĄB. Nie żyje Marek Gołąb, brązowy medalista olimpijski w podnoszeniu ciężarów igrzysk w Meksyku w 1968 roku w wadze lekkociężkiej, medalista mistrzostw świata i Europy, trener. Miał 77 lat - poinformował Polski Związek Podnoszenia Ciężarów. Marek Gołąb startował w barwach Śląska Wrocław w latach 1957-1973. Od roku 1962 był reprezentantem Polski w wadze lekkociężkiej (90 kg), gdzie w tamtym czasie na podium panował arcymistrz Ireneusz Paliński. Gołąb przez wiele lat był w jego cieniu i na pomostach z reguły zdobywał medale brązowe. Tak było na mistrzostwach świata w 1966 i 1968 oraz w mistrzostwach Europy 1965 i 1966. Ukoronowaniem kariery sportowej było trzecie miejsce w igrzyskach olimpijskich w Meksyku 1968 - podaje PZPC.

(jb)